

UNIWERSYTET
PRZYRODNICZY
W POZNANIU



WIEŚCI AKADEMICKIE

CZASOPISMO UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO W POZNANIU

NR 7 – 8 (130 – 131)

LIPIEC – SIERPIEŃ 2009



ISSN 1429-3064



Jubileusz prof. dr. hab. Zefiryna Adamskiego



Szerzej o jubileuszu i Profesorze na stronach 7 – 8

W NUMERZE:

| | |
|---|-----------------|
| Z Senatu (<i>Ewa Strycka</i>) | 2 |
| Profesor Andrzej Dubas na Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie. Wystąpienie prof. dr. hab. Andrzeja Dubasa podczas uroczystości nadania mu doktoratu honorowego Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie w dniu 19 czerwca 2009 roku (<i>Andrzej Dubas</i>) | 5 |
| Jubileusz 85-lecia urodzin prof. dr. hab. Zefiryna Adamskiego. Seminarium „Chemia drewna i celulozy fundamentem rozwoju przemysłu drzewnego” (<i>Tomasz Gawęcki</i>) | 7 |
| Ogrodnicze spotkania w Marcellinie (<i>Anna Zaworska, Mikołaj Knaflowski</i>) | 9 |
| Zespół Kierunków Studiów Rolniczych, Leśnych i Weterynaryjnych w drugiej kadencji Państwowej Komisji Akredytacyjnej (cz. 2) (<i>Bogdan J. Wosiewicz</i>) | 11 |
| August hr. Cieszkowski – 115 rocznica śmierci patrona naszej uczelni (<i>Ewa Strycka</i>) | 13 |
| WIEŚCI 2008: Żywność współczesna – szanse i zagrożenia. XIII Sesja Sekcji Młodej Kadry Naukowej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności – Łódź 2008 (<i>Alicja Kośmider, Małgorzata Nogala-Katucka</i>) | 14 |
| Jakość i bezpieczeństwo żywności – wyzwanie XXI wieku. XIV Sesja Sekcji Młodej Kadry Naukowej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności – Gdynia 2009 (<i>Alicja Kośmider, Małgorzata Nogala-Katucka</i>) | 15 |
| Postęp w wytwarzaniu i ocenie żywności. XXXIX Sesja Komitetu Nauk o Żywności Polskiej Akademii Nauk (<i>Zbigniew Czarnecki, Bożena Danyluk, Jan Michniewicz</i>) | 16 |
| XXXIII Olimpiada Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Eliminacje centralne w Trzciance (<i>Andrzej Łyczyński</i>) | 18 |
| Światowy Dzień Ochrony Środowiska (<i>Monika Florek</i>) | 22 |
| Piękny jubileusz. Dziewięćdziesiąt lat istnienia Katedry Hodowli Lasu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu (<i>Wojciech Kowalkowski</i>) | 24 |
| WSPOMNIENIE: Miecio kochany, dziękuję! Wspomnienie o profesorze Mieczysławie Rutkowskim (<i>Stanisław Kozłowski</i>) | 26 |
| WSPOMNIENIE: Profesor dr hab. Andrzej Kosturkiewicz (1924–2009) (<i>Czesław Szafrński</i>) | 28 |
| Dom nad Jeziorem. Wspomnienie o Wiesiu i Renacie Kaszubkiewiczach (<i>Przyjaciele</i>) | 30 |
| Dzień Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt ANIMALIADA (<i>Szymon Dziuba</i>) | 32 |
| Dzień Technologa Drewna (<i>Ewa Strycka</i>) | 34 |
| WIEŚCI 2008: Nasz windsurfing przedwczoraj, wczoraj i dziś (<i>Ryszard Nowak</i>) | 36 |
| Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski w kolarstwie górskim kobiet i mężczyzn (<i>Karolina Dopierala</i>) | 39 |
| Solackie spacer-y jubileuszowe (<i>Jerzy Świgoń</i>) | 40 |
| Joga a zdrowie i relaks (<i>Maria Grzeško-Czubryj</i>) | 40 |
| XV Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych Sielinko 2009 | IV str. okładki |

WIEŚCI

AKADEMICKIE

miesięcznik

Wydawca:Uniwersytet Przyrodniczy
w Poznaniu**Przewodniczący Rady Programowej:**prof. dr hab. Jan Pikul
prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą**Redaktor naczelna:**Ewa Strycka
4est@up.poznan.pl**Adres redakcji:**60-693 Poznań, ul. Witosa 45
tel./fax 061 848 77 80

wiesci.akademickie@up.poznan.pl

Wersja elektroniczna:www.au.poznan.pl
www.up.poznan.pl**Skład i łamanie:**

perfekt sp.j.

Druk:Zakład Graficzny
Uniwersytetu Przyrodniczego
w Poznaniu**Na okładce:**XXXIII Olimpiada Wiedzy i Umiejętności
Rolniczych w Trzciance (fot. E. Strycka)

Redakcja stara się zwracać materiały niezamówione i zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania nadesłanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.





Z Senatu

Gratulacje i mianowania

Na X posiedzeniu Senatu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu 24 czerwca 2009 roku JM rektor G. Skrzypczak wręczył gratulacje z okazji nadania przez Prezydenta RP tytułów profesorskich:

- prof. dr. hab. Zbigniewowi Błaszkiwiczowi
- prof. dr. hab. Piotrowi Bonieckiemu
- prof. dr. hab. Romanowi Gornowiczowi
- prof. dr. hab. Irenie Małeckiej
- prof. dr. hab. Augustynowi Markiewiczowi.

Wręczył również mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego, na okres pięciu lat, dr. hab. Jeanowi Bernardowi Diatta.



7x fot.: Ewa Strycka

Senat z kolei wyraził zgodę na mianowanie prof. dr. hab. Zbigniewa Czarnieckiego na stanowisko profesora zwyczajnego oraz przedłużył mianowanie dr hab. Jolanty Komisarzek na stanowisko profesora nadzwyczajnego, na okres czterech lat, a także pozytywnie zaopiniował następujące wnioski:

- dziekana Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt o mianowanie prof. dr. hab. Piotra Tryjanowskiego na stanowisko profesora nadzwyczajnego, na czas nieokreślony
- dziekana Wydziału Ogrodniczego o mianowanie dr hab. Barbary Szpakowskiej na stanowisko profesora nadzwyczajnego, na okres pięciu lat
- dziekana Wydziału Melioracji i Inżynierii Środowiska o zatrudnienie dr hab. Beaty Raszki na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Melioracji, Kształtowania Środowiska i Geodezji.

Podjęcie uchwały w sprawie utworzenia na Wydziale Hodowli i Biologii Zwierząt, na kierunku zootechnika, dwóch specjalności: ekologiczny chów zwierząt oraz hodowla zwierząt wolno żyjących i amatorskich, z realizacją w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym

Krótkie wprowadzenie do tematu przedstawiła prorektor M. Kozłowska, mówiąc, że „w tej chwili na kierunku zootechnika realizowane są dwie specjalności: hodowla zwierząt i agroturystyka. W tym roku po raz ostatni rekrutacja odbywa się odrębnie na te dwie specjalności. Od przyszłego roku specjalność: agroturystyka będzie realizowana już na nowym kierunku: turystyka i rekreacja, który niedawno powołaliśmy. W tej sytuacji specjalność: agroturystyka będzie stopniowo wygaszana [...]. Efektem takich zmian jest właśnie propozycja powołania dwóch nowych specjalności”.

Dziewięć M. Szumacher-Strabel szerzej omówiła zagadnienie, wskazując na trzy podstawowe powody, dla których należałoby powołać nowe specjalności:

- niż demograficzny, czyli zmniejszająca się liczba kandydatów na wyższe uczelnie
- ewolucja potrzeb rynku, czyli zmniejszające się zapotrzebowanie na zootechników wykształconych w starym, tradycyjnym systemie
- ewolucja zainteresowań kandydatów, a także obecnie studiujących studentów.

Pani dziekan dodała również, że „na specjalności: ekologiczny chów zwierząt chcielibyśmy kształcić studentów, którzy uzyskiwaliby u nas wiedzę o [...] certyfikowanym rolnictwie, z uwzględnieniem wszelkiego rodzaju przepisów Unii Europejskiej. Pozwoliłoby to na zdobycie [...] wiedzy z tego zakresu, a [...] naszym absolwentom umożliwiłoby [...] pracę w średnich szkołach rolniczych, ponieważ nauczanie w tych szkołach przedmiotów związanych z ekologią rolnictwa jest możliwe wówczas, gdy nauczyciel wcześniej zaliczy kursy w liczbie 360 godzin – właśnie z tego zakresu. Na nowej specjalności oferujemy 500 godzin z tego zakresu, co wystarczy do uzyskania niezbędnych kwalifikacji. Nasi absolwenci mogliby także pracować w ośrodkach doradztwa rolniczego. Wiemy, że jest zapotrzebowanie na osoby posiadające wiedzę z tego zakresu – nie tylko u nas, w Wielkopolsce, ale także w innych częściach kraju”.

Z kolei wiedza zdobyta w czasie studiów na specjalności hodowla zwierząt wolno żyjących i amatorskich – mówiła dalej dziekan M. Szumacher-Strabel – pozwoli naszym absolwentom podjąć pracę w sklepach zoologicznych (oni obecnie już tam pracują), a po uzupełnieniu wiedzy z zakresu Konwencji waszyngtońskiej CITES – w urzędach celnych. Absolwenci tej specjalności będą mogli również udzielać się w zajęciach terapeutycznych, wykorzystując w tym celu zwierzęta.

Wniosek o powołanie na kierunku zootechnika dwóch nowych specjalności zyskał pozytywną opinię Senackiej Komisji ds. Studiów, a głosowanie Senatu (w obu wypadkach jednogłośnie) pozwoliło ową propozycję wprowadzić w życie, tym samym na podstawie art. 8 ust. 3 ustawy z dnia 27 lipca 2005 roku *Prawo o szkolnictwie wyższym* (Dz. U. Nr 164, poz. 1365, z późn. zm.) oraz § 27 ust. 1 pkt 6 i § 58 ust. 3 *Statutu Uniwersytetu Przyrodniczego* Senat stworzy na kierunku: zootechnika specjalność: ekologiczny chów zwierząt (z realizacją w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym) oraz na podstawie art. 8 ust. 3 ustawy z dnia 27 lipca 2005 roku *Prawo o szkolnictwie wyższym* (Dz. U. Nr 164, poz. 1365, z późn.

zm.) oraz § 27 ust. 1 pkt 6 i § 58 ust. 3 *Statutu Uniwersytetu Przyrodniczego* Senat stworzy na kierunku: zootechnika specjalność: hodowla zwierząt wolno żyjących i amatorskich (z realizacją w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym).

Podjęcie uchwały w sprawie wysokości pensum dydaktycznego, warunków jego obniżania i obliczania godzin dydaktycznych w roku akademickim 2009/2010

Prorektor M. Kozłowska przypomniała zebranych, że podstawą corocznie podejmowanej uchwały o wysokości pensum i obliczaniu godzin dydaktycznych jest art. 130 ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym*, zapisy *Statutu* wynikające właśnie z tej ustawy, jak również zarządzenie ministra w sprawie wynagradzania za pracę. Dwa podstawowe zapisy ustawy są punktem wyjścia proponowanej uchwały: pierwszy to: „czas pracy nauczyciela akademickiego jest określony zakresem jego obowiązków dydaktycznych, naukowych i organizacyjnych”, drugi zaś to: zasady ustalania tych obowiązków, rodzaje i wymiar zadań dydaktycznych dla poszczególnych stanowisk określa Senat.

W § 1 proponowana jest wysokość pensum dla poszczególnych stanowisk – identyczne jak obowiązujące w bieżącym roku akademickim, czyli pensum wynikające z uchwały nr 320/2008.

W § 4 ust. 1 wprowadzono ograniczenie liczby prac dyplomowych: inżynierskich i licencjackich, zaliczanych do pensum. Do tej pory nie było tego ograniczenia. Jeżeli chodzi o prace magisterskie, pozostawiono dotychczasową zasadę, natomiast w wypadku inżynierskich i licencjackich, ograniczono do sześciu prac na nauczyciela. Ideą takiego ograniczenia była troska o jakość.

W § 4 ust. 2 zasadniczo ustosunkowano się do realizacji zajęć na studiach niestacjonarnych, ponieważ tam jest mowa o przeliczniku za zajęcia w sobotę i w niedzielę. Na ten temat pani prorektor przedstawiła kilka słów wyjaśnienia. „Po pierwsze – powiedziała – w uchwale nadal proponujemy przelicznik (1,3 zamiast 1,5), choć nie wynika to z cytowanego rozporządzenia w sprawie wynagradzania pracowników uczelni publicznych. [...] Chcę przypomnieć [...], że dotacja budżetowa, którą otrzymuje nasza Uczelnia, nie obejmuje kształcenia na studiach niestacjonarnych, [a] prowadzenie tych studiów jest bardzo istotnym elementem zwiększającym wynagrodzenie pracowników Uczelni”. Są to kwoty rzędu 6–7 milionów złotych, które co roku nasi pracownicy otrzymują za prowadzenie zajęć na studiach niestacjonarnych. „Jak kalkulują się studia niestacjonarne? – zapytała prorektor M. Kozłowska i zaraz odpowiedziała: „Z analiz wynika, że jeżeli studentów jest mniej niż 60 na kierunku studiów czy mniej niż 60 na specjalności, to takie studia są nierentowne. Musimy skądś dołożyć, tylko nie wiadomo z czego [...]. Obecnie prowadzimy 15 kierunków studiów niestacjonarnych, z czego na siedmiu kierunkach oraz na dwóch specjalnościach jest poniżej 40 osób na roku, w tym najmniejszy rocznik to zaledwie 11 osób. Nie znajduje również uzasadnienia wyższa stawka godzinowa na studiach niestacjonarnych (bardzo drogich, na granicy rentowności, bo są prowadzone w małych grupach) niż na studiach stacjonarnych”.

Na podstawie całościowej analizy finansowej i możliwości Uczelni, również z uwzględnieniem zapisów rozporządzenia ministra, nadal zaproponowano rekompensaty za zajęcia w soboty i niedziele, ale z przelicznikiem 1,3. Pani prorektor poprosiła o zrozumienie tej sytuacji, mówiąc wprost, że m.in. w wyniku niżu demograficznego na wielu kierunkach wyraźnie spada liczba osób na studiach niestacjonarnych. „Bardzo proszę o solidarność uczelnianą” – apelowała.

Dodatkowo w projekcie uchwały skorygowano przelicznik za prowadzenie zajęć sportowych w ramach Akademickiego Związku Sportowego. Do tej pory za prowadzenie tych zajęć można było przyznać od 10 do 30 godzin. Obecnie proponuje się, żeby ten zakres zwiększyć do 60 godzin.

Na zakończenie swej wypowiedzi prorektor M. Kozłowska powiedziała: „Jeżeli Wysoki Senat wyrazi zgodę na wprowadzenie przelicznika 1,3, to koszt studiów niestacjonarnych będzie możliwy do sfinansowania. Tym bardziej, że od tego roku akademickiego na życzenie studentów prawie wszystkie zajęcia będą prowadzone tylko w soboty i niedziele, zamiast dotychczasowego systemu od piątku do niedzieli. Jeżeli utrzymamy dotych-

czasowy przelicznik 1,5, to po prostu postąpimy nieodpowiedzialnie, bo nie wiadomo skąd i w jaki sposób [mielibyśmy] pokryć te koszty”.

Senacka Komisja ds. Studiów pozytywnie zaopiniowała ten projekt uchwały Senatu, a jej przedstawiciel, prof. J. Korczak, powiedział: „Zaproponowane rozwiązania zmierzają w we właściwym kierunku [i] stanowią kolejny krok w porządkowaniu planowania, organizacji i realizacji działalności dydaktycznej [na] naszym Uniwersytecie. Przyjęcie przez Senat zaproponowanych rozwiązań pozwoli również w pewnym stopniu na obniżenie kosztów prowadzenia zajęć, głównie niestacjonarnych”.

Opinia Rady Zakładowej Związku Nauczycielstwa Polskiego była również pozytywna, choć – jak zaznaczył prof. S. Dzięgielewski – przyjęta niejednomyślnie.

Z kolei Komisja Uczelniana NSZZ „Solidarność”, którą reprezentował mgr W. Janik, dostrzegła w proponowanym dokumencie kilka punktów, które określiła jako „jednostronne rozwiązania pogarszające uprawnienia i warunki pracy dydaktycznej nauczycieli akademickich”.

W toku długiej dyskusji, gdzie głos zabrali kolejno: rektor G. Skrzypczak, mgr W. Janik, mgr P. Urbański, dziekan J. Komisarek, prof. W. Breś, dziekan M. Szajder, prof. M. Mańka oraz inż. J. Wojtasiak – Senat podał projekt dokumentu głosowaniu, w wyniku którego uchwała nr 104/2009 w sprawie wysokości pensum dydaktycznego, warunków jego obniżania i obliczania godzin dydaktycznych w roku akademickim 2009/2010 została przyjęta.

Podjęcie uchwały w sprawie zasad i trybu powierzania nauczycielom akademickim zajęć dydaktycznych w godzinach ponadwymiarowych

Słowo wprowadzające wygłosiła prorektor M. Kozłowska. Istotą dokumentu, który został przedstawiony do głosowania, było to, że „nauczyciel akademicki wyraża zgodę na realizację godzin ponadwymiarowych w specjalnym oświadczeniu – w przypadku, gdy ta liczba godzin ponadwymiarowych jest większa niż $\frac{1}{4}$ lub $\frac{1}{2}$, w zależności od tego, czy jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym, czy dydaktycznym. Drugą bardzo ważną sprawą, która wynika z tej uchwały, jest to, że przy powierzaniu zajęć dydaktycznych stosuje się zasadę równomiernego obciążenia nauczycieli danej jednostki”.

Opinia Senackiej Komisji ds. Studiów, którą przedstawił prof. J. Korczak, była pozytywna, natomiast Komisja Uczelniana NSZZ „Solidarność” dostrzegła w dokumencie „co najmniej siedem istotnych zmian w stosunku do obecnie obowiązującej uchwały z roku poprzedniego”, zwróciła też uwagę na „dwie, które bezpośrednio pogarszają uprawnienia i sytuację nauczycieli akademickich, czemu Komisja Uczelniana jest zdecydowanie przeciwna”.

Po krótkiej dyskusji (w której głos zabrali: prorektor M. Kozłowska i mgr W. Janik) oraz głosowaniu uchwała nr 105/2009 w sprawie zasad i trybu powierzania nauczycielom akademickim zajęć dydaktycznych w godzinach ponadwymiarowych została przyjęta.

Podjęcie uchwały w sprawie wprowadzenia Regulaminu wynagradzania pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu za pracę świadczoną w ramach realizacji projektów międzynarodowych, europejskich funduszy strukturalnych i innych z udziałem środków zagranicznych

Jak zauważył prorektor J. Pikul, prace nad tą ustawą rozpoczęto jeszcze w poprzedniej kadencji, a pierwszy projekt został przygotowany przez ówczesnego prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą prof. G. Skrzypczaka. W obecnej kadencji na polecenie JM rektora prace wznowiono i poprowadzono dalej.

Dwie uczelniane komisje senackie: ds. statutowo-regulaminowych oraz ds. kadr naukowych, pozytywnie ustosunkowały się do projektu, a prorektor J. Pikul podziękował obu związkom zawodowym naszej uczelni za „dość konstruktywną, merytoryczną dyskusję, dzięki której doszliśmy do takiego porozumienia”, podziękował także „Pani Janczyk, która była bardzo zaangażowana w przygotowanie tego dokumentu i poświęciła na to bardzo dużo czasu, ponieważ opiniowała wiele kolejnych wersji”.

Po krótkiej dyskusji (głos zabrali mgr P. Urbański i dr J. Leśny) w wyniku głosowania uchwała nr 106 w sprawie wprowadzenia *Regulaminu wynagradzania pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu za pracę świadczoną w ramach realizacji projektów międzynarodowych, europejskich funduszy strukturalnych i innych projektów z udziałem środków zagranicznych* została przyjęta.

Pozostałe uchwały

- Na podstawie § 19 ust. 9 *Statutu Uniwersytetu Przyrodniczego* Senat wyraził zgodę na zatwierdzenie przez rektora *Regulaminu Biblioteki Głównej i Centrum Informacji Naukowej Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu*. Regulamin, o którym mowa w § 1, wejdzie w życie w dniu jego zatwierdzenia przez Rektora, a uchwała – z dniem podjęcia.
- Senat upoważnił rektora G. Skrzypczaka do złożenia w imieniu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu zabezpieczenia do projektu pod nazwą „Przebudowa sal laboratoryjnych Katedry Chemii Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu” nr Z/2.30/I/1.3.1/84/04 – współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Zintegrowanego Programu Rozwoju Regionalnego, priorytet I, działanie 1.3, poddziałanie 1.3.1, wdrażanego przez Departament Wdrażania Programu Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, w formie weksla *in blanco* do kwoty 855 863,56 złotych wraz z deklaracją wekslową.
- Senat upoważnił rektora G. Skrzypczaka do złożenia w imieniu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu zabezpieczenia do projektu pod nazwą „Modernizacja sal wykładowych Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu wraz z wyposażeniem” nr Z/2.30/I/1.3.1/718/09 – współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Zintegrowanego Programu Rozwoju Regionalnego, priorytet I, działanie 1.3, poddziałanie 1.3.1, wdrażanego przez Departament Wdrażania Programu Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, w formie weksla *in blanco* do kwoty 2 978 738,70 złotych wraz z deklaracją wekslową.
- Senatorowie przyjęli protokół IX posiedzenia Senatu.

Komunikaty

- Rektor G. Skrzypczak poinformował, że „w obszarze działalności dydaktycznej otrzymamy zwiększoną dotację stacjonarną na 2009 rok – w zakresie zadań, o których mowa w tej dotacji – o łączną kwotę 4 milionów 550 tysięcy 700 złotych. Uzupełnienie planu dotacji stacjonarnej na 2009 rok, wynikające z podanej rezerwy celowej, przeznaczone jest na zwiększenie wynagrodzeń osobowych (wraz ze wszystkimi pochodnymi) „dla pracowników uczelni, których wynagrodzenia finansowane są w ramach dotacji stacjonarnej w obszarze działalności dydaktycznej”. Uzupełnienie planu dotacji stacjonarnej dotyczy zwiększenia wspomnianych wydatków na wynagrodzenia (z wszystkimi pochodnymi), z wyrównaniem od dnia 1 stycznia 2009 roku.
- Z Sądu Okręgowego w Poznaniu otrzymaliśmy postanowienie o zarejestrowaniu naszych „Wieści Akademickich” jako czasopisma Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu (z wpisem, pod numerem 2503, do rejestru dzienników i czasopism Sądu Okręgowego w Poznaniu). Życzenia JM rektora G. Skrzypczaka: „Oby teraz były coraz lepsze i nadszały za bieżącymi wydarzeniami” – „Wieści” przyjmują z uśmiechem.
- Agencja Nieruchomości Rolnych – Oddział Terenowy w Poznaniu przekazała Uniwersytetowi Przyrodniczemu w Poznaniu (nieodpłatnie na własność) grunty (dokładnie 61 hektarów 74 ary, o wartości 1832 tys. zł). Są to grunty, które będą przeznaczone na powiększenie gospodarstwa w Przybrodzie.
- JM rektor poinformował, że trwają intensywne prace nad istniejącym regulaminem rozdziału nagród zarówno dla pracowników Uczelni będących nauczycielami, jak i pracowników niebędących nauczycielami. Z dotychczasowych prac wynika jednak, że w tym roku nowego regulaminu jeszcze nie będzie, a zatem fundusz przewidziany na nagrody za rok poprzedni zostanie rozdzielony według starego regulaminu.

Streszczenie obrad Senatu
na podstawie protokołu mgr. Wojciecha Grottela
sporządziła mgr Ewa Strycka



Fotografie z archiwum domowego Profesora

Profesor Andrzej Dubas na Uniwersytecie Rolniczym w Krakowie

Wystąpienie prof. dr. hab. Andrzeja Dubasa podczas uroczystości nadania mu doktoratu honorowego Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie w dniu 19 czerwca 2009 roku

*Magnificencjo Panie Rektorze Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, Wysoki Senacie,
Panie Dziekanie i Dostojna Rado Wydziału Rolniczo-Ekonomicznego tegoż Uniwersytetu,
Magnificencje Panowie Rektorzy, Panowie Dziekani bratnich Uniwersytetów,
wielce szanowni goście, którzy swoją obecnością zaszczyliliście tę uroczystość,
drodzy Przyjaciele – Koleżanki i Koledzy,
Kochana Rodzino, towarzysząca mi dzisiaj, jak zawsze w ważnych i doniosłych wydarzeniach mojego życia.*

Nadanie mi przez Uniwersytet Rolniczy w Krakowie tej najwyższej godności akademickiej, *doctora honoris causa*, jest dla mnie, nauczyciela akademickiego, szczególnie i wielce zaszczytnym wyróżnieniem. Przyjmuję ją z pokorą, ale i z wielką osobistą radością i poczuciem odpowiedzialności i wdzięczności, jako że otrzymałem ją od uczelni tworzącej jakże znany i ceniony nie tylko w kraju, ale również poza jego granicami, krakowski ośrodek akademicki. Nadanie mi tej godności ma dla mnie, wieloletniego nauczyciela akademickiego uczelni rolniczej, szczególnie znaczenie również dlatego, że otrzymuję ją od uczelni, która swój rolniczy charakter działalności dydaktycznej i naukowej wyartykułowała pozostaniem przy nazwie Uniwersytetu Rolniczego.

Z tym większą wdzięcznością gorąco dziękuję Panu Dziekanowi **prof. Teofilowi Łabzie** i Radzie Wydziału Przyrodniczo-Ekonomicznego oraz kierownikowi i pracownikom Katedry Szczegółowej Uprawy Roślin za inicjatywę tak zaszczytnego wyróżnienia mojej osoby oraz Magnificencji Panu Rektorowi **prof. Januszowi Żmiji** i Wysokiemu Senatowi krakowskiego Uniwersytetu Rolniczego za życzliwe i przychylnie rozpatrzenie tej inicjatywy i nadanie mi doktoratu honorowego swojej uczelni. Wielką wdzięczność wyrażam szanownym panom recenzentom w osobach **prof. Janusza Nowickiego** i **prof. Mieczysława Wilczka** za znalezienie w mojej działalności akademickiej ich zdaniem wystarczających argumentów pozwalających na nadanie mi tej godności, jak również panu **prof. Aleksandrowi Szmigielowi** za podjęcie się promotorstwa mojego doktoratu.

Moje zaangażowanie w ostatnich kilkunastu latach obok działalności naukowej koncentrowało się w dużej mierze na pracach

w licznych gremiach naukowych i organizacyjnych polskiej nauki i szkolnictwa wyższego. Dzięki temu zebrane doświadczenia pozwalają mi na szersze i bardziej realistyczne spojrzenie na stan i perspektywę dalszego rozwoju nauk rolniczych i rolniczego szkolnictwa wyższego, będących moją profesją zawodową. Proszę pozwolić mi zatem na podzielenie się z Państwem kilkoma wynikającymi stąd refleksjami i opiniami, z których na czoło wybija się coraz bardziej obecnie powszechna w niektórych gremiach opinia o malejącym znaczeniu sektora rolnictwa w światowej i polskiej gospodarce i wynikającego stąd mniejszego znaczenie szkolnictwa rolniczego, zwłaszcza wyższego oraz, co jest szczególnie niepokojące, podważającego istotę i sens szeroko pojętych nauk rolniczych.

W skali globalnej w odniesieniu do całego świata nieuzasadniony jest pogląd, że znaczenie rolnictwa maleje z racji nadprodukcji żywności występującej w niektórych rejonach. Wiarygodne prognozy wskazują, że znaczenie rolnictwa w szerokim jego pojęciu nie tylko nie maleje, ale w kolejnych latach będzie się dynamicznie zwiększało. Nie tylko z racji produkcji żywności, ale jako producenta surowców energetycznych, źródeł energii odnawialnej oraz gospodarki łagodzącej, a w dalszej perspektywie czasu zapobiegającej negatywnym skutkom niekorzystnych dla świata zmian klimatycznych. Będzie również istotnym czynnikiem unowocześniającym i cywilizującym obszary wiejskie. Takie właśnie zadania przyszłego rolnictwa i jego wizję na dalsze lata wyznaczył odbyty niedawno w Puławach I Kongres Nauk Rolniczych.

Realizacja nakreślonych na Kongresie zadań stojących przed współczesnym i przyszłym rolnictwem wymuszają nadanie mu należytej, wyższej niż obecnie rangi gospodarczej i co za tym idzie również, a może przede wszystkim społecznej. Są to zadania skierowane nie tylko do administracji państwowej, ale również do szkolnictwa rolniczego, zwłaszcza szkolnictwa wyższego. **Realizowany obecnie przestarzały i niedostosowany do zadań współczesnego rolnictwa program i sposób nauczania musi być szybko i skutecznie zmieniony w kierunku dawania studentom szerszej niż obecnie palety wiedzy zarówno teoretycznej, jak i doświadczeń praktycznych z różnych dziedzin. Zadania te mogą wypełnić tylko szkoły i uczelnie odpowiednio wyposażone i posiadające kadrę nauczającą, która będzie merytorycznie do tego przygotowana, i to na różnym poziomie, odpowiadającym celom, jakie stoją zarówno przed rolniczymi wyższymi**

mi szkołami zawodowymi, jak i rolniczymi uczelniami uniwersyteckimi. Te ostatnie powinny reprezentować szeroki zakres dyscyplin naukowych, nie tylko przyrodniczych, ale również technicznych, ekonomiczno-organizacyjnych i społecznych, umiejętnie włączonych do programów nauczania. Tylko bowiem takie uczelnie będą mogły kształcić wysokokwalifikowaną kadrę nie tylko dla współczesnego, nowoczesnego rolnictwa, ale również i leśnictwa. Absolwenci takich uczelni cieszyć się będą wtedy należną im i wysoką rangą społeczną, a uczelnie nie będą miały trudności z naborem kandydatów na tak pojęte i realizowane studia rolnicze i leśne. **W pełni uzasadnione jest zatem, aby akademickie rolnicze szkoły wyższe, spełniające wymogi obowiązującej ustawy o polskim szkolnictwie wyższym, były prawdziwymi uniwersytetami kształcącymi wysokokwalifikowaną kadrę, która w swych funkcjach badawczych i dydaktycznych będzie ukierunkowana nie tylko na potrzeby szeroko pojętego sektora rolno-żywnościowego, a uczelnie: krakowska, poznańska i warszawska również na potrzeby sektora leśno-drzewnego, oraz na całe obszary wiejskie, ochronę i kształtowanie środowiska przyrodniczego. Funkcje te spełniać będą mogły i spełniają tylko szkoły wyższe o wielodyscyplinowej strukturze uniwersyteckiej.**

Powstaje tylko pytanie, czy uniwersytety kształcące kadrę dla współczesnego rolnictwa i leśnictwa **powinny nosić miano uniwersytetów przyrodniczych, a nie rolniczych lub rolniczo-leśnych? Czy przymiotnik „rolniczy” jest niższym stopniem uniwersytetu przyrodniczego i nadaje uczelni charakter bardziej zawodowy? Czy na takich uniwersytetach nie mogą być prowadzone badania podstawowe z szeroko pojętych nauk przyrodniczych, wykorzystywanych z kolei w badaniach stosowanych, mających bezpośrednie zastosowanie w ich wykorzystaniu do unowocześniania technologii produkcji? Czy wreszcie tak rozumiane rolnicze czy rolniczo-leśne uniwersytety nie zaspokajają ambicji naukowych jej nauczycieli akademickich i czy czynią je mniej atrakcyjnymi dla studentów?**

Moją odpowiedzią na powyższe pytania i wątpliwości jest stwierdzenie, że nie w przymiotniku „przyrodniczy”, „rolniczy” czy „rolniczo-leśny” nazwy uniwersytetu jest sedno problemu. **Leży ono w programach i formach kształcenia, poziomie i problematyce prowadzonych prac badawczych i przekazywaniu ich wyników nie tylko szeroko pojętej praktyce rolniczej, ale całemu społeczeństwu i przyrodniczemu środowisku wiejskiemu...** Niepokoi mnie niestety spotykana niechęć do rolniczej lub rolniczo-leśnej nazwy uniwersytetu wśród niektórych nauczycieli akademickich tych uczelni. Wynika ona z całkowicie błędnego i niczym nieuzasadnionego przekonania, jakoby ograniczały one prowadzenie w ramach takich uczelni ambitnych badań podstawowych na rzecz preferowania w nich wyłącznie działalności aplikacyjnej. Nie zdają sobie oni jednak sprawy, że współczesne rolnictwo i leśnictwo wymaga bardzo pogłębionych badań we wszystkich niemal dziedzinach nauki, począwszy od biologicznych, technicznych i ekonomicznych, na naukach społecznych kończąc. Na nowoczesnym uniwersytecie o charakterze uczelni rolniczej i leśnej, jak tego dowodzą liczne przykłady krajów europejskich i pozaeuropejskich, w tym również w naszych dawnych akademiach rolniczych i warszawskiej Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, było i jest nie tylko miejsce, ale i potrzeba obok prowadzenia doświadczeń o charakterze aplikacyjnym również badań podstawowych, dających podstawy do postępu w wytwarzaniu nowych środków produkcji i stosowaniu nowoczesnych technologii produkcji. Sprawia to, że na takich uczelniach prowadzony jest równocześnie prawdziwie akademicki proces dydaktyczny, wyrażający się prowadzeniem licznych kierunków, dających studentom duże możliwości pracy zawodowej w obszarach bezpośrednio i pośrednio związanych z szeroko pojętymi sektorami – rolno-spożywczym i leśno-drzewnym oraz z działalnością na rzecz kształtowania środowiska naturalnego i obszarów wiejskich. Serdecznie życzę, aby takim uniwersytetem był Uniwersytet Rolniczy w Krakowie, w którego społeczność akademicką zostałem dzisiaj włączony.

Chciałbym przy okazji powyższych refleksji przypomnieć historię i wieloletnią tradycję dwóch polskich uczelni rolniczych, a mianowicie krakowskiej i poznańskiej, które w niedalekiej przeszłości były przecież wydziałami rolniczymi bądź rolniczo-leśnymi wielkich uniwersytetów – Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Poznańskiego. Obecnie są ich spadkobiercami i kontynuatorami już w samodzielnych, również uniwersyteckich strukturach organizacyjnych.

Dokonane ostatnio w kraju przemiany społeczne i gospodarcze, a zwłaszcza przystąpienie do Unii Europejskiej, na stałe wprowadziły u nas zasady gospodarki rynkowej, obejmujące stopniowo wszystkie dziedziny działalności, w tym również szkolnictwo. Edukacja stała się „towarem” będącym przedmiotem różnie prowadzonych promocji i marketingu. Wyrazem tego jest między innymi powstanie licznych szkół niepublicznych, w tym również wyższych. Znacząco została wzbogacona krajowa oferta edukacyjna. Jednym z jej efektów, przy postępującym obecnie niżu demograficznym, jest, mówiąc kolokwialnie, **zwiększająca się z dnia na dzień „pogoń” za kandydatami na studentów.** Jest to wielkie wyzwanie dla uczelni publicznych, których dotowanie przez państwo w obecnie obowiązującym systemie ich finansowania uzależnione jest w dużym stopniu od ilości kształconych studentów. Uczelnie, konkurując między sobą o studentów, zachęcają ich nowymi, atrakcyjnymi kierunkami studiów. **Jest to zjawisko niesłychanie korzystne również dla samej nauki, ale pod jednym i bardzo ważnym warunkiem, że będą one inne, potrzebne i atrakcyjne nie tylko z nazwy, ale będą oparte na oferowanych nowych i potrzebnych gospodarce narodowej treściach programowych nauczania, realizowanych przez dobrze przygotowaną merytorycznie kadrę.** W przeciwnym razie tak prowadzony marketing edukacyjny uczelni jest nie tylko niegodny etyki uniwersyteckiej, ale również bardzo krótkowzroczny i w dalszej perspektywie bardzo niekorzystny dla wizerunku uczelni.

Niezrozumienie potrzeb nowoczesnego rolnictwa i leśnictwa, brak powszechnej świadomości konieczności udzielania im wszechstronnej wsparcia naukowego powoduje bardzo **niepokojące podważanie istnienia nauk rolniczych jako oddzielnej dziedziny naukowej.** Niestety, coraz powszechniejszy jest brak zrozumienia dla istoty nauk rolniczych i leśnych i ich specyfiki, odróżniających je od innych dziedzin, i niedoceniaenie prowadzonej w jej ramach ważnej działalności aplikacyjnej. W swojej istocie nauki te, jak żadne inne dziedziny naukowe, są bowiem z natury swej interdyscyplinarne. Opierają się wprawdzie na podstawach licznych dziedzin naukowych, ale ich wiedza jest wykorzystywana tylko do tworzenia nowej, kompleksowej i w dużym stopniu interdyscyplinarnej wiedzy kumulującej oddziaływanie różnych czynników, nie tylko przyrodniczych, ale również technicznych, ekonomicznych i społecznych na środowisko przyrodnicze i społeczne, kształtowane zarówno przez czynniki naturalne, jak i przez człowieka w ramach jego szeroko pojętej działalności rolniczej i leśnej. Nie mieszczą się one zatem w pełni w naukach przyrodniczych. Interdyscyplinarność nauk rolniczych i leśnych i niezrozumienie ich istoty stwarza też często zbędne spory dotyczące kompetencji rad wydziałów do przeprowadzania przewodów doktorskich, postępowań habilitacyjnych i występowania o nadanie tytułów profesorskich. Ich rozwiązanie powinno być w sposób jednoznaczny i uzasadniony merytorycznie przeprowadzone i stosowane przez odpowiednie gremia Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów.

Kończąc, proszę o życzliwe przyjęcie moich uwag i refleksji dotyczących nauk rolniczych i wyższego rolniczo-leśnego szkolnictwa wyższego. Wdzięczny jestem uczelni krakowskiej, że przy tak zaszczytnej i doniosłej dla mnie uroczystości, będąc rodowitym poznaniakiem, mogę podzielić się nimi z Państwem właśnie tu, w Krakowie, w mieście promieniującym na Polskę i świat wypracowaną przez wieki kulturą, nauką i oświatą.

Serdecznie dziękuję za uwagę.
prof. dr hab. Andrzej Dubas

Jubileusz 85-lecia urodzin prof. dr. hab. Zefiryndy Adamskiej

Seminarium „Chemia drewna i celulozy fundamentem rozwoju przemysłu drzewnego”

W roku 2009 emerytowany dyrektor Instytutu Chemicznej Technologii Drewna prof. dr. hab. Zefiryna Adamska skończyła 85 lat. Władze Instytutu postanowiły fakt ten uświetnić zorganizowaniem dedykowanej Jubilatowi uroczystości o charakterze seminarium naukowego na temat „Chemia drewna i celulozy fundamentem rozwoju przemysłu drzewnego”, które zorganizowano pod patronatem JM rektora prof. dr. hab. Grzegorza Skrzypczaka w dniu 17 czerwca 2009 roku w reprezentacyjnych pomieszczeniach Kolegium Rungego. Tematyka seminarium była tak dobrana, by objąć zagadnienia, którymi w czasie aktywności zawodowej pasjonował się Jubilat.

W seminarium oraz obchodach jubileuszowych udział wzięli liczni pracownicy Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu z JM rektorem i władzami Wydziału Technologii Drewna na czele. W uroczystościach wzięła także udział liczna rodzina i przyjaciele Jubilatki oraz emerytowani i aktualni pracownicy Instytutu Chemicznej Technologii Drewna, z którym Profesor była związana podczas aktywności zawodowej. Udział w seminarium wzięli przedstawiciele SGGW w Warszawie oraz Instytutu Papiernictwa i Poligrafii Politechniki Łódzkiej. Specjalnymi gośćmi prof. Adamskiej byli prof. dr. hab. dr h.c. Akademii Rolniczej w Poznaniu Ryszard Babicki, długoletni dyrektor ITD, a także współpracujący z Jubilatą w okresie pełnienia funkcji administracyjnych prorektorzy: prof. dr. hab. dr h.c. Tadeusz Caliński, prof. dr. hab. Czesław Janicki oraz JM rektor prof. dr. hab. Kazimierz Szabotko.

Po słowie wstępnym JM rektora Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu sylwetkę Jubilatki oraz jego **drogę życiową** przedstawił obecny dyrektor Instytutu Chemicznej Technologii Drewna, prof. dr. hab. dr h.c. Włodzimierz Prądkowski.

Zefiryna Adamska urodziła się 2 sierpnia 1924 roku w Bydgoszczy. Rozpoczęła jeszcze przed II wojną światową naukę w Gimnazjum im. Bergera w Poznaniu zakończyła w 1947 roku już w Liceum im. K. Marcinkowskiego, a następnie kontynuowała swą



edukację na Wydziale Matematyczno-Fizyczno-Chemicznym Uniwersytetu Poznańskiego, uzyskując w 1952 roku tytuł magistra chemii. W 1961 roku uzyskała stopień naukowy doktora w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu, a w 1966 – doktora habilitowanego w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Kolejne etapy to uzyskane tytuły profesora nadzwyczajnego w 1969 roku oraz zwyczajnego w 1988 roku.

Karierę naukową Jubilatka rozpoczęła już w 1951 roku jako wolontariusz w Zakładzie Chemii Produktów Leśnych na Wydziale Leśnym Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu, by następnie przejść do Katedry Chemicznej Technologii Drewna nowo utworzonego Wydziału Technologii Drewna. W jednostce tej, podniesionej potem do rangi Instytutu Akademii Rolniczej w Poznaniu, przepracowała prawie 40 lat i w 1994 roku przeszła na zasłużoną emeryturę.

Na Uczelni Jubilatka pełniła różne funkcje. Z ważniejszych należałoby wymienić: prodziekaną (w latach 1969–1975); prorektora (1981–1982 oraz 1984–1986); wicedyrektora, a potem dyrektora Instytutu Chemicznej Technologii Drewna oraz przewodniczącą





Toast za zdrowie Profesora



Złożenie kwiatów pod tablicą poświęconą prof. S. Prosińskiemu

cego Komitetu Redakcyjnego wydawnictwa uczelnianego. W działalności pozauczelnianej Profesor był między innymi członkiem: Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych Rady Ministrów, Komitetu Technologii Drewna PAN; PTPN oraz Komisji Nauk Leśnych i Drzewnych PAN.

Za swą działalność Jubilat był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany, w tym: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej czy nagrodami ministra i JM rektora.

Następnie **działalność naukową** Jubilata przedstawił dr inż. Tomasz Gawęcki.

W badaniach Profesor koncentrował się przede wszystkim na działaniach mających na celu poprawę wykorzystania surowca drzewnego w technologicznych procesach jego przerobu. W przeszło 40-letnim okresie badawczym można by wydzielić dwa etapy. W pierwszym zainteresowanie Profesora zostało skierowane na procesy związane z nowymi sposobami otrzymywania mas celulozowych, zwłaszcza z użyciem roztworów hydrotropowych. Owocem wielu prac były: dysertacja doktorska oraz rozprawa habilitacyjna. W drugim etapie działalność Profesora skupiła się na wykorzystaniu surowca drzewnego uszkodzonego działaniem grzybów. Rozbudowana tematyka badawcza doprowadziła Jubilata do pewnych podsumowań, czego przykładem może być opracowanie *Perspektywy zastosowania procesów biotechnologicznych w celulozownictwie*. Przez cały okres działalności naukowej Jubilata przewijała się też myśl wykorzystania w chemicznym przerobie drewna procesów hydrolytycznych.

Ta bogata działalność naukowa szła w parze z działalnością dydaktyczną w zakresie chemii drewna oraz technologii celulozy i papieru. Współtworzenie w początkowym okresie od podstaw nowego kierunku dydaktycznego, współautorstwo w przygotowaniu kilku pozycji skryptowych i książkowych oraz wypromowanie około 130 magistrów świadczą, że w pełni zasłużył na otrzymany honorowy tytuł Zasłużonego Nauczyciela.

W ramach **kontynuacji idei naukowych** Profesora referaty przedstawiali kolejno:

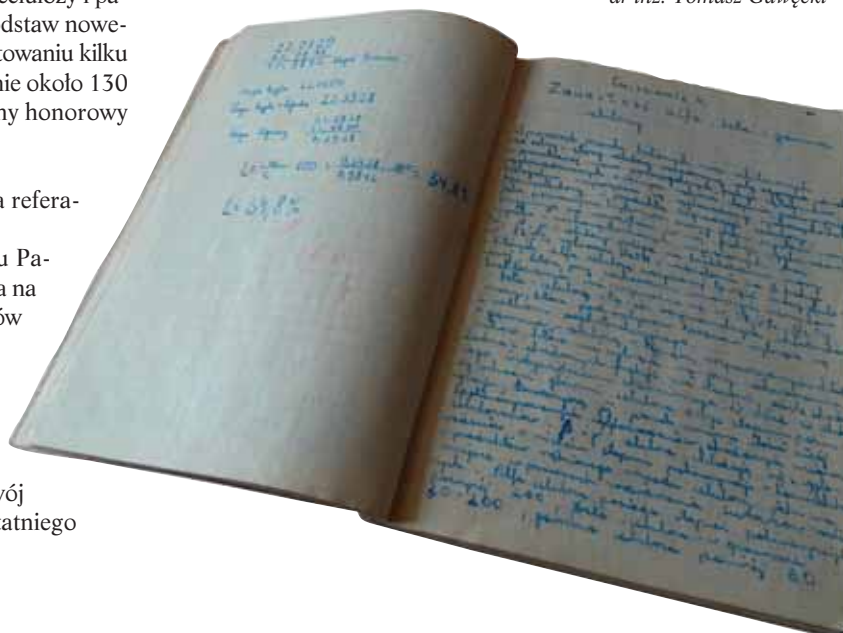
- prof. dr hab. Barbara Surma-Ślusarska z Instytutu Papiernictwa i Poligrafii Politechniki Łódzkiej wskazała na możliwości zastosowania mikroorganizmów i enzymów w technologii mas włóknistych i papierów
- prof. dr hab. Danuta Niecewicz z Wydziału Technologii Drewna SGGW w Warszawie opowiedziała na temat chemicznych aspektów produkcji płyt pilśniowych
- dr Magdalena Zborowska scharakteryzowała rozwój metod analitycznych w chemii drewna w ciągu ostatniego stulecia

- dr inż. Adam Wójciak ocenił zakres kontynuacji zapoczątkowanych przez Profesora, a realizowanych w Zakładzie Technologii Celulozy i Papieru kierunków badawczych technologii celulozy i papieru.

Po zakończeniu części oficjalnej seminarium przyszedł czas na życzenia i wspomnienia. Zapoczątkował je JM rektor, składając jeszcze raz podziękowania oraz wyrazy uznania za wkład w rozwój szkolnictwa wyższego, a zwłaszcza naszej *Alma Mater*. Data rozpoczęcia przez Jubilata pracy na Uczelni była bliska rektorowi, gdyż zgadzała się z datą jego urodzin. Życzenia długich jeszcze lat życia składali Jubilatowi również dziekani Wydziałów Technologii Drewna zarówno SGGW w Warszawie, jak i macierzystej uczelni. Życzenia często były łączone ze wspomnieniami, zwłaszcza burzliwych lat osiemdziesiątych XX wieku. Życzeniom, kwiatom i okolicznościowym prezentom nie było końca, a dalszy ciąg celebracji i wspomnień odbywał się już w mniej oficjalnej formie przy kawie i ciasteczkach. Na zakończenie spotkania w Kolegium Rungego Jubilat bardzo podziękował organizatorom za trud, a wszystkim uczestnikom za udział w seminarium, wyrażając nadzieję spotkania na kolejnym, „okrągłym” jubileuszu.

Ponieważ założeniem przewodnim uroczystości była kontynuacja, zatem na koniec uczestnicy seminarium udali się gremialnie pod budynek WTD, gdzie Jubilat w towarzystwie JM rektora oraz dyrektora Instytutu Chemicznej Technologii Drewna złożył wiązkę kwiatów pod tablicą upamiętniającą prof. dr. Stanisława Prosińskiego, twórcę i pierwszego dziekana poznańskiego Wydziału Technologii Drewna, który był jednocześnie mentorem Jubilata.

dr inż. Tomasz Gawęcki



6 x fot.: Ewa Strycka

Marcelin tej wiosny był miejscem spotkań różnych grup osób. Pierwszą znaczącą grupą byli rektorzy uczelni Poznania, o czym mówi artykuł zamieszczony w numerze łączonym 5-6 „Wieści”.

W dniu 29 maja odbyło się **zakończenie XII Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki**. Choć deszczowa pogoda odstraszyła wielu uczestników, to jednak zebrała się spora grupa osób, aby podsumować tegoroczny festiwal. Wśród nich znaleźli się prorektorzy naszej Uczelni, prof. dr hab. Monika Kozłowska i prof. dr hab. Jan Pikul oraz gospodarz uroczystości prof. Piotr Urbański – dziekan Wydziału Ogrodniczego. W opinii uczestników, a także koordynatora dr. Jacka Radomskiego z UAM w Poznaniu, tegoroczny festiwal uznano za bardzo ciekawy i cieszący się dużym uznaniem oraz zainteresowaniem mieszkańców Poznania.



Otwarcie zebrania Komitetu Nauk Ogrodniczych PAN

Ogrodnicze spotkania w Marcelinie

Goście reprezentujący różne uczelnie zostali zapoznani z uprawą szparaga i prowadzonymi nad nim badaniami. Kolejnym punktem programu było zapoznanie się z najbardziej zaawansowanymi technologiami uprawy warzyw pod osłonami. Dotyczą one uprawy na różnych podłożach z recykulacją pożywki w zamkniętym układzie, a nawet bez podłoża, w uprawach aeroponicznych, w których woda wraz ze składnikami mineralnymi jest natryskiwana w postaci mgiełki bezpośrednio na system korzeniowy roślin. Ta ostatnia technologia ma być stosowana w przyszłości do uprawy roślin w kosmosie. Na zakończenie goście zwiedzili różnorodne założenia parkowe, które – jak zawsze – cieszyły się dużym zainteresowaniem. Spotkanie zwińczył smaczny poczęstunek w ustawionym przed pałacem namiocie. Okazało się to szczęśliwym rozwiązaniem, bo pogoda tego dnia była bardzo kapryśna.

Już następnego dnia, 30 maja odbył się **Festyn Przyrodniczy**, na który zaproszono społeczność m. Poznania. Jak sama nazwa wskazuje, było wiele atrakcji dla dorosłych i dla dzieci, między innymi wystawa rysunków. Oficjalnego otwarcia festynu dokonał dziekan Wydziału Ogrodniczego prof. Piotr Urbański w towarzystwie dyrektora Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Urzędu Miasta Jana Marka Nowaka, zastępcy Komendanta Szkoły Aspirantów w Poznaniu st. kpt. mgr. Dariusza Markiewicza i byłego dziekana Wydziału prof. Mikołaja Knaflewskiego. W starannie wypielegnowanym parku znalazły się stoiska różnych firm. Uczestnicy festynu mieli możliwość wysłuchania ciekawych wykładów, oglądnięcia przez szybkie uła z pszczołami czy degustacji wyrobów wędliniarskich. Była także



Goście zwiedzili Katedrę Warzywnictwa



Festyn Przyrodniczy, stoisko sekcji florystycznej



Otwarcie Festynu Przyrodniczego

możliwość obejrzenia kolekcji ziół, roślin ozdobnych oraz różnorodnych założeń ogrodowych. Stacje doświadczalne poszczególnych katedr Wydziału Ogrodniczego umożliwiły zajrzenie w tajniki warsztatu badawczego. Wspaniałym widowiskiem był występ uczelnianego Zespołu Pieśni i Tańca „Łany”. Występ ten odbył się nie na scenie, lecz na murawie między szklarnią a pałacem, co nadało mu specjalny charakter przypominający występy dworskie.

W dniu 2 czerwca w pięknej sali marmurowej w pałacu odbyło się **zebranie plenarne członków Komitetu Nauk Ogrodniczych PAN**, obejmującego wybitnych uczonych z całej Polski. Gospodarzem była Katedra Warzywnictwa, a wiodącym tematem badania nad szparagami. Zebranie to było również okazją do zaprezentowania naszej Uczelni i Wydziału Ogrodniczego.

Zebranie otworzył i gości powitał prof. dr hab. Edward Żurawicz, przewodniczący KNO PAN. Następnie JM Rektor prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak przedstawił naszą Uczelnię w bogato ilustrowanej prezentacji multimedialnej. Wspomniał najważniejsze daty w historii naszej Uczelni, począwszy od powstania Szkoły Rolniczej im. Haliny w Żabikowie w roku 1870, na roku 2009 skończywszy, kiedy to nasza Uczelnia przy-

jęła nazwę: Uniwersytet Przyrodniczy. W głównej części prezentacji przedstawił aktualne dane dotyczące Uczelni i poszczególnych wydziałów, głównie kierunków i specjalności realizowanych obecnie studiów. Informacje o prowadzonych badaniach naukowych były uzupełnione fotografiami bazy dydaktycznej i badawczej, jakimi są rolnicze i leśne zakłady doświadczalne. Słuchacze dowiedzieli się także o ścisłej współpracy międzynarodowej, obejmującej dziesięć programów i kilkadziesiąt umów z około 100 ośrodkami uniwersyteckimi oraz instytucjami na świecie.

Dziekan dr hab. Piotr Urbański, prof. nadzw., zaprezentował Wydział Ogrodniczy, przedstawiając informacje dotyczące dydaktyki, prowadzonych obecnie badań i osiągnięć naukowych. Krótką informację o badaniach i dydaktyce prowadzonych w Katedrze Warzywnictwa przedstawił prof. dr hab. Mikołaj Knaflewski.

Po tych prezentacjach rozpoczęło się zebranie KNO według ustalonego porządku. Na zakończenie obrad prof. Mikołaj Knaflewski przedstawił zamówiony referat „Szparąg – roślina, uprawa, badania”, który spotkał się z dużym zainteresowaniem. Szparąg jest rośliną o bardzo ciekawej biologii, która już od starożytności budzi zainteresowanie jako roślina korzystnie oddziałująca na

zdrowie człowieka. Katedra Warzywnictwa zajmuje się badaniami nad szparagiem i propagowaniem ich spożycia od ponad 40 lat, współpracuje z innymi ośrodkami naukowymi w kraju i za granicą.

Po zakończeniu głównej części obrad prof. M. Knaflewski zaprosił na pole doświadczalne i zapoznał gości z wybranymi doświadczeniami prowadzonymi w Marcelinie. Duże zainteresowanie wzbudziła specjalnie wykopana 12-letnia karp szparaga, imponująca rozmiarami, w tym wieku bowiem roślina posiada około 1000 korzeni spichrzowych, o średniej długości 1 metra. Profesor M. Knaflewski zaprezentował sposób zbioru białych i zielonych wypustek szparaga oraz omówił krótko, jakie doświadczenia ze szparagami są prowadzone w Katedrze Warzywnictwa. Zwrócił również uwagę na bank genów, który obecnie obejmuje ponad 300 taksonów z 13 krajów świata.

Goście obejrzała założenia ogrodowe prowadzone przez Katedrę Terenów Zieleni. Zyskały one uznanie zwiedzających ze względu na różnorodność stylów i bardzo staranną pielęgnację.

Na zakończenie nasi goście zostali zaproszeni na obiad szparagowy, który przygotowała i elegancko podała w sali marmurowej naszego pałacu w Marcelinie restauracja Hotelu Rzymskiego. Goście mogli skosztować *carpaccio* na marynowanych szparagach, kremu szparagowego, szparagowych sakiewek z kurkami w sosie śmietanowym czy poledwiczek wieprzowych na szparagach oraz szparagów podanych tradycyjnie z masłem. Miłym zaskoczeniem były przygotowane na deser lody szparagowe. Dla upamiętnienia tego spotkania wykonano grupowe zdjęcie przed wejściem do sali marmurowej pałacu w Marcelinie.

Kolejnym marceleńskim wydarzeniem był 13 już Piknik Wydziałowy w dniu 16 czerwca, o którym czytelnicy „Wieści Akademickich” zostaną poinformowani w specjalnym, ilustrowanym zdjęciami artykule.

*mgr Anna Zaworska
prof. dr hab. Mikołaj Knaflewski*



Występ zespołu „Łany”



Fotografie: Mikołaj Knaflewski i Anna Zaworska

Zespół Kierunków Studiów Rolniczych, Leśnych i Weterynaryjnych

w drugiej kadencji Państwowej Komisji Akredytacyjnej

(cz. 2)

Rok 2005¹

Rok ten wyraźnie nawiązuje do kadencji poprzedniej (kontynuacja akredytacji wyznaczonych kierunków), lecz zarazem jest zupełnie odmienny, ponieważ dość jednoznacznie zdefiniowano i zapisano zasady pracy Zespołu, który w 2005 roku odbył 14 posiedzeń. Dwa były szczególne, w części z nich uczestniczyli bowiem eksperci, odpowiednio kierunku **technika rolnicza i leśna** (w kwietniu) i kierunku **biotechnologia** (we wrześniu).

Wiele pracy dotyczyło opiniowania wniosków o uzyskanie **zgodny na prowadzenie studiów wyższych** na poziomie studiów inżynierskich bądź magisterskich. Były to wnioski zarówno uczelni publicznych, jak i niepublicznych, istniejących bądź wnioskujących o utworzenie i wpisanie do rejestru. Większość dotyczyła kierunku **ochrona środowiska** (sześć), **rolnictwa** (siedem) i **architektury krajobrazu** (cztery) oraz pojedyncze **biotechnologii, leśnictwa, ogrodnictwa, techniki rolniczej i leśnej** oraz **towaroznawstwa**. Większość zaopiniowano negatywnie z powodów wcześniej omówionych. Warto jednak zwrócić uwagę, że niektóre z nich pojawiły się w Zespole dwukrotnie. Drugi wniosek był z reguły lepiej przygotowany i prawie z reguły przechodził pozytywnie. W pojedynczych wypadkach eksperci wizytowali jednak uczelnię wnioskującą o uruchomienie kierunku, głównie sprawdzali jej bazę dydaktyczną, zwłaszcza laboratoryjną i technologiczną.

W roku 2005 Zespół pozytywnie zaopiniował kilka wniosków o przyporządkowanie specjalności do kierunku studiów (przede wszystkim do **rolnictwa** oraz **technologii żywności i żywienia człowieka**), wskazując z reguły, jakie trzeba spełnić wymagania, aby istotnie kształcenie odbywało się w ramach kierunku studiów (zwykle chodziło o powiększenie kadry i zmiany programowe, ale także poszerzenie bazy laboratoryjnej).

Zespół Kierunków Studiów Rolniczych, Leśnych i Weterynaryjnych przygotował wówczas 17 **propozycji ocen akredytacyjnych** związanych z pierwszą oceną. Część postępowania (wizytacje) przeprowadziły zespoły wizytujące wyznaczone jeszcze w poprzedniej kadencji (osiem kierunków). Przygotowano także oceny kierunków: **ogrodnictwo** na pięciu uczelniach (jednej niepublicznej), **technika rolnicza i leśna** na dziewięciu uczelniach (w tym dwóch politechnikach), **rolnictwo** na dwóch uczelniach i **zootechnika** na jednej.

Na uczelniach, które zwizytowano jeszcze w 2004 roku, cztery kierunki uzyskały pełną pozytywną ocenę kierunku studiów (jedna z rozważeniem wyróżnienia). Trzy uzyskały pozytywną ocenę dla studiów dziennych i warunkową dla studiów zaocznych. Jeden kierunek uzyskał ocenę warunkową dla całości. Przyczyną ocen warunkowych były przede wszystkim uchybienia dotyczące standardów nauczania (zbyt mała liczba godzin, głównie na studiach zaocznych, zwłaszcza na starszych latach studiów, a także brak wymaganych standardami praktyk).

Wśród kierunków całkowicie ocenianych w 2005 roku (głównie **technika rolnicza i leśna**) jeden uzyskał pełną ocenę pozytywną, pięć ocenę pozytywną dla studiów dziennych, ale warunkową dla zaocznych. Ta ostatnia była znowu związana ze zbyt małą liczbą godzin zajęć, zwłaszcza na starszych latach studiów. Dwa kierunki uzyskały ocenę warunkową dla całości (jedna dotyczyła **techniki rolniczej i leśnej**, a druga **rolnictwa**). W obu uchybienia dotyczyły braków kadrowych oraz zdecydowanego wychodzenia specjalności poza realizowany kierunek studiów, na jednej uczelni ocenę odłożono do momentu wypromowania pierwszych absolwentów.

Zespół zajmował się **powtórna oceną jakości kształcenia** (po uzyskaniu uprzednio oceny warunkowej). Sformułowano cztery propozycje oceny pozytywnej (dwie na podstawie ponownej wizytacji i dwie na podstawie przedstawionej dokumentacji). Wobec jednego kierunku odstąpiono od postępowania oceniającego (po szczegółowych wyjaśnieniach uczelni) z uwagi na rezygnację (potwierdzoną uchwałą Senatu) z prowadzenia tego kierunku studiów.

W roku 2005 Zespół przygotowywał także opinie dotyczące zgłoszonych przez uczelnie **wniosków o ponowne rozpatrzenie**. Takich spraw było wówczas łącznie 11. Dominowały w nich (w siedmiu) wnioski dotyczące oceny jakości nauczania. W większości z nich podtrzymano ocenę warunkową, *de facto* z uwagi na brak podstaw do zmiany decyzji. Uczelnie nie kwestionowały bowiem oceny, ani jej nie podważały. W pojedynczych sprawach, po argumentacji uczelni, Zespół wnioskował o rozdzielenie oceny dla studiów stacjonarnych (pozytywna) i zaocznych (warunkowa) lub zamienił ocenę warunkową na pozytywną, z krótszym okresem ponownej kontroli. Podczas ponownego rozpatrzenia wniosków o wyrażenie zgody na uruchomienie kierunku studiów lub przywrócenie uprawnień (po ocenie negatywnej) z reguły utrzymano poprzednie (negatywne) rozstrzygnięcia. Niekiedy jednak wyraźnie zmniejszono liczbę argumentów uzasadniających tę decyzję.

Na początku 2005 roku rozpoczęła się procedura oceniająca kierunku **biotechnologia** na uczelniach rolniczych i politechnikach. Do akredytacji wyznaczono 11 kierunków, w tym cztery na politechnikach. Na jednej termin formułowania oceny przesunięto na rok następny z uwagi na brak absolwentów. Podczas oceny kierunków na politechnikach zadbano, aby uczestniczyli w niej eksperci z tej własnej grupy uczelni. Odbyło się także spotkanie z ekspertami. Wyznaczono terminy i jesienią na wszystkich uczelniach przeprowadzono wyznaczone wizytacje.

Rok 2006

To środkowy rok kadencji², chyba najspokojniejszy. Zespół Kierunków Studiów Rolniczych, Leśnych i Weterynaryjnych odbył **11 posiedzeń**, zwykle jedno każdego miesiąca, choć były miesiące bez posiedzeń (lipiec i sierpień) lub z dwoma posiedzeniami (marzec i czerwiec). Znowu w jednym z nich (w listopadzie) wzięła udział grupa ekspertów kierunku studiów **architektura krajobrazu**. Spotkanie było bardzo konstruktywne i niezwykle istotne wobec rozpoczynanej oceny tego nowego, w dużej części definiującego się jeszcze kierunku studiów.

W roku 2006 Zespół przygotował 29 propozycji ocen akredytacyjnych. Po raz pierwszy oceniano głównie **biotechnologię**, i to aż na dziesięciu uczelniach, w tym na czterech politechnikach. Zaproponowano dziewięć ocen pozytywnych i jedną warunkową (były pewne uchybienia kadrowe). Poważnie rozważano ocenę wyróżniającą dla kierunku biotechnologia, realizowanego na jednej z uczelni rolniczych (o odstąpieniu od wniosku zdecydował głównie brak jednostki z pełnymi uprawnieniami promocyjnymi z zakresu biotechnologii).

Innym po raz pierwszy ocenianym kierunkiem (**ochrona środowiska i ogrodnictwo**) zaproponowano dwie oceny pozytywne i jedną warunkową (na studiach zaocznych). Wśród ocen powtórnych (głównie na studiach niestacjonarnych) zaproponowano większość ocen pozytywnych (w tym aż cztery dotyczyły **rolnictwa**), dwie warunkowe (z uwagi na szczególność sytuacji) i jedną negatywną. Powtórna ocena sformułowano tym razem z reguły dopiero po ponownej wizytacji (dotyczyło to około dwóch trzecich kierunków). →

¹ Por. B. J. Wosiewicz: O pierwszym roku działalności Państwowej Komisji Akredytacyjnej w nowej kadencji. „Więści Akademickie” 4/2006, 103, s. 2-5.

² Por. B. J. Wosiewicz: Co nowego w Państwowej Komisji Akredytacyjnej. „Więści Akademickie” 2/2007, 113 s. 2-4.

Zespół Kierunków Studiów Rolniczych, Leśnych i Weterynaryjnych

w drugiej kadencji Państwowej Komisji Akredytacyjnej

(cz. 2)

W roku 2006 odbyła się też pierwsza **ponowna ocena** jednego z kierunków studiów (uprzednio uzyskał on ocenę pozytywną na skrócony okres). W wyniku postępowania zaproponowano pozytywną ocenę tego kierunku.

Zespół przygotował opinie dotyczące uruchomienia nowych kierunków studiów oraz wyrażenia zgody na kształcenie na poziomie studiów drugiego stopnia. Większość przygotowanych propozycji opinii takich wniosków była jednak negatywna. Najwięcej dotyczyło uruchomienia kierunku **ochrona środowiska** (trzy pozytywne i siedem negatywnych). Jeden z opiniowanych wniosków dotyczył przywrócenia uprawnień do prowadzenia kierunku, po otrzymanej uprzednio ocenie negatywnej. Wniosek ten po wizytacji został zaopiniowany pozytywnie. Zespół przygotował także dwie propozycje uchwał we wnioskach o **ponowne rozpatrzenie**. W obu nie znaleziono argumentów na to, aby opinię zmienić.

Rok 2007

Wypełniony był, poza zwykłymi zadaniami, także wieloma pracami koncepcyjnymi i opiniodawczymi. Zespół odbył wówczas **dziesięć posiedzeń**, po jednym w każdym miesiącu (poza wakacjami), dwa we wrześniu, w październiku zaś żadnego.

Rutynowe (już!) zadania Zespołu (akredytacja prowadząca do propozycji oceny jakości kształcenia oraz licencjonowanie związane z pozytywną lub negatywną oceną różnych wniosków uczelni) były realizowane coraz lepiej (coraz wnikliwsze i stańdardowe raporty oraz bardzo szczegółowa dyskusja podczas każdej oceny czy analizy wniosków) i coraz sprawniej realizowane (pełne raporty otrzymywali wszyscy członkowie, także opinie w sprawie wniosków przygotowywane przez członków Zespołu). Dokonano dwóch ocen jakości z **biotechnologii**, obie na uczelniach publicznych i obie pozytywne, w tym jedna powtórna (po warunkowej). Dla nowego kierunku **architektura krajobrazu** zaproponowano pięć ocen pozytywnych na uczelniach publicznych i jedną pozytywną (na skrócony okres) na uczelni niepublicznej. Jednej z uczelni publicznych zaproponowano ocenę pozytywną dla studiów inżynierskich, a warunkową dla studiów drugiego stopnia (braki kadrowe). **Ochronie środowiska** (studia inżynierskie) zaproponowano dwie oceny na skrócony okres, jedna na małej, jednokierunkowej uczelni niepublicznej (gdzie zabrakło wymaganej liczby godzin zajęć do uzyskania minimum kadrowego), a jedną na uczelni publicznej (kształcenie wyraźnie specjalnościowe). Zaproponowano ocenę pozytywną (na skrócony okres) studiów inżynierskich z **technologią żywności i żywienia człowieka** na uczelni publicznej (konieczność dalszej rozbudowy bazy i korekty obsady przedmiotów). Pozytywnie zakończyła się powtórna ocena studiów niestacjonarnych na **technologii drewna** na jednej z uczelni publicznych. **Technice rolniczej i leśnej** na uczelniach publicznych zaproponowano na jednej ocenę pozytywną (po uprzedniej warunkowej) i jedną warunkową (z uwagi na pewne braki kadrowe). Zaproponowano pozytywną ocenę (powtórna) kierunku **rolnictwo**, po uprzedniej warunkowej (przedtem specjalności zdecydowanie wybiegały poza kierunek). Z rozpoczętej już oceny **towaroznawstwa** na jednej uczelni publicznej zaproponowano ocenę pozytywną na studiach inżynierskich i warunkową na magisterskich (wyraźne braki w udokumentowaniu badań naukowych). Pozostałe oceny **towaroznawstwa** (pięć), już po wizytacjach, czekają na zakończenie procesu (większość raportów przygotowano, potrzebne są jeszcze odpowiedzi uczelni i ocena Prezydium PKA).

Większość wniosków o uruchomienie nowych kierunków studiów została w tym roku oceniona negatywnie, przede wszystkim z uwagi na braki stosownej bazy do prowadzenia kierunku (i to zarówno na uczelniach publicznych, jak i niepublicznych) oraz wiarygodnych danych dotyczących jej utworzenia, a w dalszej kolejności z powodu braku wystarczającej kadry dla kierunku (w sensie ilościowym i jakościowym). W niektórych wnioskach kwestionowano koncepcję kształcenia (wychodzącą zdecydowanie poza wnioskowany kierunek studiów), niekiedy także plan i program studiów (spełnienie standardów). Negatywne oceny dotyczyły zarówno uczelni publicznych (większość kierunków), jak i niepublicznych (dwa kierunki). Negatywnie oceniono w większości **rolnictwo** (cztery wnioski) i **ogrodnictwo** (dwa wnioski), poza tym zaś **architekturę krajobrazu**, **biotechnologię**, **technikę rolniczą i leśną**. Pozytywnie zaopiniowano pięć wniosków (cztery z uczelni niepublicznych). Pozytywne opinie dotyczyły **architektury krajobrazu**, **ochrony środowiska** (trzy wnioski) i **rolnictwa**.

Jeden wniosek dotyczył przywrócenia uprawnień do prowadzenia kierunku **technologia żywności i żywienie człowieka**, po uprzednio otrzymanej ocenie negatywnej. Nie uzyskał on oceny pozytywnej z uwagi na zdecydowane niedostatki bazy i niewłaściwą koncepcję kształcenia (studia licencjackie zamiast inżynierskich).

W 2006 roku w Zespole pojawiło się osiem wniosków o **powtórne rozpatrzenie**. Pięć z nich rozstrzygnięto wcześniej (cztery dotyczyły uczelni publicznych), w żadnej nie znaleziono wystarczających argumentów do zmiany decyzji. Trzy sprawy dotyczyły wniosków o uzyskanie uprawnień do prowadzenia nowych kierunków studiów (**rolnictwo**, **leśnictwo** oraz **ochrona środowiska**), jeden zaś oceny warunkowej (brak podstaw do zmiany decyzji). Trzy następne zostały zaopiniowane na ostatnim posiedzeniu Zespołu i rozpatrzone na ostatnim posiedzeniu Prezydium PKA w tej kadencji. Dwa rozpatrzone pozytywnie (udokumentowanie badań z **towaroznawstwa** wymagane dla kierunku prowadzonego na poziomie studiów drugiego stopnia oraz zapewnienie stabilności minimum kadrowego dla **architektury krajobrazu**), a w trzecim (dla **ochrony środowiska**) nie znaleziono argumentów do zmiany warunkowej oceny jakości kształcenia.

Istotnym (zdecydowanie koncepcyjnym) elementem pracy Zespołu w ostatnim roku kadencji było opiniowanie wprowadzanych standardów nauczania dla kierunków, zdefiniowanie minimum kadrowych dla kierunku oraz opracowania zbiorcze po zakończonych akredytacjach kierunków. **Opiniowanie standardów nauczania** powierzono najbardziej doświadczonemu ekspertowi PKA z zakresu tych kierunków studiów. Praca została wykonana niezwykle rzetelnie, z dużym nakładem pracy (choć bez gratyfikacji finansowej) i bardzo szybko. Wiele standardów eksperci ocenili zdecydowanie źle (na przykład kwestię redukcji minimalnej liczby godzin dla części rolniczych kierunków inżynierskich do zaledwie 2200), choć warto podkreślić, że pewna część standardów została przyjęta dobrze. Wyartykułowane (ważne!) kwestie, po dyskusji w Zespole i na Prezydium PKA, zostały przekazane ministrowi i niestety przeszły bez echa.

Druga kwestia to precyzyjne **zdefiniowanie minimum kadrowych** dla kierunków studiów³. Zespół podjął próbę zdefiniowania (wielu) specjalności, które mieszczą się w obrębie poszczególnych kierunków studiów, tak jak to precyzuje stosowne rozporządzenie o warunkach uruchamiania kierunku studiów, czyli zdefiniowania, z zakresu jakiej specjalności naukowej powinien pochodzić dorobek, aby mógł być uznany za dorobek w obrębie tego kierunku studiów. Zespół uznał, że sprawa formalnych stopni i tytułów jest drugorzędna, tym bardziej, że dla kilku kierunków studiów będących

³ Do uchwały Nr 617/2007 Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej z dnia 5 lipca 2007 r. w sprawie kryterium oceny spełnienia wymagań w zakresie minimum kadrowego.

w jego gestii brak jest (albo do niedawna było) odpowiadających dyscyplin naukowych (na przykład z **ochrony środowiska** czy **architektury krajobrazu**). Takie zdefiniowanie specjalności, na których temat znowu wypowiadali się nasi eksperci, pozwala unikać drobiazgowych dyskusji i konieczności interpretacji przez ekspertów, czy taki lub inny dorobek mieści się (czy też nie) w zakresie danego kierunku (podobnie jest z dorobkiem z dziedzin i dyscyplin związanych z danym kierunkiem studiów). Dodatkowych trudności dostarczał fakt, że zapisy dotyczące kilku naszych kierunków studiów musiały satysfakcjonować także inne zespoły (ZKS Ekonomicznych oraz Przyrodniczych). Choć nasze zapisy są dość obszerne, to wydaje się, że dobrze jednak definiują obszar, z jakiego powinien pochodzić dorobek, aby uznano go za dorobek w zakresie lub związany z kierunkiem studiów.

W związku z zakończeniem oceny większości naszych kierunków studiów rozpoczęto przygotowanie **opracowań zbiorczych** dotyczących zakończonych już akredytacji kierunków studiów. Prace takie, związane z większością naszych kierunków, zostały już zakończone, a dotyczy to kierunków:

- rolnictwo (prof. dr hab. Franciszek Rudnicki)
- ogrodnictwo (prof. dr hab. Franciszek Rudnicki)
- architektura krajobrazu (prof. dr hab. Jan Żelazo)
- ochrona środowiska (prof. dr hab. Jan Żelazo)
- rybactwo (prof. dr hab. Andrzej Filistowicz)
- weterynaria (prof. dr hab. Andrzej Filistowicz)
- zootechnika (prof. dr hab. Andrzej Filistowicz).

Stosowne opracowania zostały przygotowane, przedstawione i przedyskutowane, a następnie przekazane do druku w stosownym wydawnictwie PKA. Opracowania dla pozostałych kierunków jeszcze trwają, będą wydrukowane (w następnym zeszycie).

Kilka refleksji i uwag ogólniejszych –

– na temat obecnej i następnej kadencji PKA i Zespołu. Warto zacząć od podziękowań. Minęły (i to dość szybko) trzy lata intensywnej oraz efektywnej pracy Zespołu: na posiedzeniach, podczas przygotowania opinii, na wyjazdach akredytacyjnych, podczas wielu dyskusji (bezpośrednich, telefonicznych i *via* Internet). Efekty zależały od wspólnego wysiłku i starań, same zaś posiedzenia trudne były tylko wówczas, gdy rozstrzygnąć było trzeba sprawy istotnie trudne. Dla mnie wyjazdy na posiedzenia były przyjemnością, pozwalały na spotkania z dobrymi kolegami, jednocześnie zaś fachowcami pracującymi w dziedzinie jakości kształcenia na uczelniach wyższych. Zawsze mogłem liczyć na rzeczową i merytoryczną dyskusję, podsuniecie rozwiązania, sugestie, jak ominąć pojawiające się niebezpieczeństwa niewłaściwej decyzji. Dziękuję zatem kolegom za wybór, możliwość przewodniczenia temu Zespołowi, współpracę i wspieranie, merytoryczność i kompetencje, postawę i tworzenie właściwego wizerunku Zespołu, który w swoich opiniach i propozycjach ocen był oczywiście wspierany przez wielu ekspertów z różnych kierunków studiów. Bez ich właściwej, merytorycznej i terminowej pracy nasza działalność musiałaby być ulomna. Im także należą się podziękowania.

Trzeba jeszcze koniecznie zwrócić uwagę na to, że zmieniają się warunki oceny, głównie dzięki wprowadzeniu nowych standardów nauczania. Mniej jest wymogów formalnych, ważniejsza, ale dużo trudniejsza jest ocena tego, czy realizuje się (wynikająca ze standardów) sylwetkę absolwenta lub wymagane treści programowe, czy przeznaczono na to wystarczającą liczbę odpowiednich zajęć (na przykład laboratoryjnych lub klinicznych), czy studenci nabyli odpowiednich kompetencji i umiejętności. Szczególnie ważna i rzeczywiście kluczowa dla oceny staje się rola ekspertów oraz samego sposobu oceny (na przykład zamiast przeglądania sylabusów wnikliwa analiza konspektów wykładów, przegląd prac przejściowych, sposób egzekwowania wiedzy i umiejętności itd.). Do zdefiniowania oraz oceny pozostaje (zapisana w standardach) trudna kwestia 30% treści



Fotografia ze zbiorów PTPN

August hr. Cieszkowski (1814–1894)

August hr. Cieszkowski – 115 rocznica śmierci patrona naszej uczelni

Dwunastego września tego roku przypadnie 115. rocznica śmierci patrona Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, a 12 marca minęła 195 rocznica jego urodzin. W bieżącym numerze „Więści Akademickich” tylko o tym krótko wzmiankujemy. Obszerne opracowania na temat owej niezwyklej postaci zaprezentujemy w specjalnym, listopadowym numerze naszego czasopisma, które w całości będzie poświęcone dziewięćdziesięcioleciu istnienia Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, ze szczególnym uwzględnieniem osoby Augusta hr. Cieszkowskiego, jego fundatora i patrona.

mgr Ewa Strycka

programowych do wyboru przez studenta (jak rozumieć samo pojęcie wyboru „na zasadach określonych przez jednostkę prowadzącą”, jak zmierzyć ilościowo te wybierane treści programowe?). Następna sprawa to 10% zajęć bez udziału nauczyciela akademickiego (co to tak naprawdę znaczy – samokształcenie?). Kolejny problem to nauczanie na odległość (kiedy nie jest niebezpieczne, w jakim zakresie rozsądne, czy jest ono właściwie zabezpieczone, zarówno od strony merytorycznej, technicznej, jak i organizacyjnej?). Ponadto pojawia się pytanie, czy wszystkie zdefiniowane w obecnej kadencji PKA szczegółowe kryteria oceny spełnienia poszczególnych wymagań⁴ (zwłaszcza kadrowych, choć nie tylko) przejdą pomyślnie i bez istotnych modyfikacji próbę czasu? Zobaczmy! Eksperci, zespoły i Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej będą musiały się z tymi problemami zmierzyć w następnej kadencji.

prof. dr hab. Bogdan J. Wosiewicz

⁴ Patrz na stronie internetowej PKA: www.pka.edu.pl [data dostępu: 2 września 2009].

Żywność współczesna – szanse i zagrożenia

XIII Sesja Sekcji Młodej Kadry Naukowej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności – Łódź 2008

Kontynuując 12-letnią tradycję spotkań młodych asystentów, doktorantów i grona znakomitych profesorów, odbyła się XIII już Sesja Sekcji Młodej Kadry Naukowej PTTŻ – Łódź 2008. Obrady pod hasłem: „Żywność współczesna – szanse i zagrożenia”, odbyły się w dniach 28–29 maja 2008 roku w ośrodku „Boryna” w podlódzkiej miejscowości Rąbień. Tegoroczną Sesję przygotowała Sekcja Młodej Kadry Naukowej PTTŻ, Wydział Biotechnologii i Nauk o Żywności oraz Instytut Chemicznej Technologii Żywności Politechniki Łódzkiej, Oddział Łódzki i Zarząd Główny PTTŻ. Organizacją spotkania

(Katedra Chemii), mgr inż. Anna Kaczmarek (Katedra Zarządzania Jakością Żywności), mgr inż. Alicja Kośmider (Katedra Biotechnologii i Mikrobiologii Żywności), mgr inż. Krzysztof Dziedzic (Katedra Technologii Żywności Człowieka) oraz mgr inż. Tomasz Szablewski (Katedra Zarządzania Jakością Żywności).

Wymianie doświadczeń i poglądów młodych naukowców żywo sekundowało grono wybitnych profesorów w osobach: Niny Barylko-Pikielnej, Stanisława Bieleckiego, Jana Icieka, Danuty Kołożyn-Krajewskiej, Henryka Kostyry, Lucjana Krali, Antoniego

utilizacji odpadów roślinnych uzmysłowili nam, że niejadalne produkty uboczne (odpady) z przetwarzania owoców i warzyw są źródłem atrakcyjnych składników prozdrowotnych, przedstawił też czynniki wpływające na ograniczenie ilości oraz utylizacji odpadów.

W ciągu dwóch dni konferencji wygłoszono 21 referatów i przedstawiono 85 posterów. Wystąpienie mgr. Grzegorza Kielbowicza na temat „Regioselektywnej hydrolizy lecytyny izolowanej z żółtka jaja kurzego” zdobyła największe uznanie jury i została nagrodzona aparatem fotograficznym. Możliwość opublikowania artykułu w czasopiśmie „Żywność” bez ponoszenia kosztów redakcyjnych zyskał mgr Tomasz Tronina za wystąpienie na temat „Mikrobiologicznej funkcjonalizacji flawonoidów pod kątem prozdrowotnych dodatków do żywności”. Zwycięzcy reprezentowali Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu. Wyróżnienia za swoje komunikaty zdobyły: mgr Justyna Chudzik-Kozłowska (PAN, Olsztyn) i mgr Anna Ciecierska (SGGW, Warszawa). W kategorii najlepszy poster bezkonkurencyjna okazała się mgr Lidia Stasiak z SGGW w Warszawie, prezentująca doniesienie na temat: „Zastosowanie biosensorów do oznaczania mleczanów w sokach komercyjnych i koncentratów”, a wyróżnienie otrzymała mgr Marzena Kordyl z Politechniki Łódzkiej i mgr Marta Żmojda z UWM w Olsztynie. Nagroda redakcyjna przypadła mgr Annie Kamińskiej za poster: „Zmiany poziomu alergennej frakcji prolamin w cieście chlebowym uzyskanym przy użyciu enzymów ze skielkowanych ziarniaków pszenicy”.



Uczestnicy XIII Sesji Sekcji Młodej Kadry Naukowej PTTŻ

sprawnie kierowała przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego, dr inż. Katarzyna Grzelak.

Na konferencji przedstawiono 106 doniesień naukowych autorstwa młodych adeptów nauki, reprezentujących ośrodki akademickie z Łodzi, Olsztyna, Gdańska, Warszawy, Wrocławia, Lublina, Koszalina i Poznania. Stacjonarne Studium Doktoranckie Wydziału Nauk o Żywności i Żywnieniu naszego Uniwersytetu pod okiem prof. Małgorzaty Nogali-Kałuckiej reprezentowane było przez siedmioro doktorantów w składzie: mgr inż. Anna Łoza (Katedra Biochemii i Analizy Żywności), mgr inż. Magdalena Jeszka (Katedra Technologii Żywności Człowieka), mgr inż. Kinga Struper

Rutkowskiego, Tadeusza Sikory, Józefa Szopy, Jadwigi Wilskiej-Jeszki, Małgorzaty Nogali-Kałuckiej, którzy zachęcali do dyskusji i doskonalenia warsztatu naukowego.

Podczas dwóch dni obrad wygłoszono trzy wykłady plenarne. Wystąpienie prof. Niny Barylko-Pikielnej na temat konsekwencji wynikających z niejednoznaczności pojęcia jakości żywności został przyjęty z dużym zainteresowaniem i był doskonałym wstępem do prezentacji młodych prelegentów. Profesor Henryk Kostyra ukazał zależności wpływu niektórych składników żywności na ekspresję genów, co znacznie ułatwiło zrozumienie nowego spojrzenia na żywienie człowieka w postaci nutrigenomiki. Profesor Bogusław Król w wykładzie na temat

Pierwszy dzień konferencji zakończył się wieczorkiem towarzyskim przy grillu i skocznej muzyce. Zabawę uświetnił pokaz sztuki barmańskiej oraz karaoke. Biesiada do późnej nocy pozwoliła nawiązać nowe znajomości, wymienić poglądy i doświadczenia z pierwszych lat pracy naukowej.

Pragniemy podziękować organizatorom za gościnność, serdeczność i cenne wskazówki na temat kierunków naszych przyszłych badań. Do zobaczenia na XIV Sesji Sekcji Młodej Kadry Naukowej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności, która odbędzie się w przyszłym roku w Gdańsku.

mgr inż. Alicja Kośmider
prof. dr hab. Małgorzata Nogala-Kałucka

Jakość i bezpieczeństwo żywności – wyzwanie XXI wieku

XIV Sesja Sekcji Młodej Kadry Naukowej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności – Gdynia 2009

W nadmorskiej Gdyni, w dniach 21–22 maja 2009 roku, odbyła się **XIV Sesja Sekcji Młodej Kadry Naukowej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności** pod hasłem: „Jakość i bezpieczeństwo żywności – wyzwanie XXI wieku”. Tym razem spotkanie młodych pracowników naukowych, doktorantów i grona znakomitych profesorów zorganizowała Sekcja Młodej Kadry Naukowej PTTŻ oraz Wydział Przedsiębiorczości i Towaroznawstwa Akademii Morskiej w Gdyni. Nad sprawnym przebiegiem Sesji czuwał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego **dr inż. Przemysław Dmowski** ze swoim sztabem.

pie towarzyszyła prof. dr hab. Małgorzata Nogala-Kałucka – kierownik Studium Doktoranckiego WNoŻiŻ.

Na tegorocznej Sesji wygłoszono dwa wykłady plenarne. Rozpoczęło ją wystąpienie prezes PTTŻ prof. dr hab. Danuty Kolożyn-Krajewskiej na temat „Bezpieczeństwo zdrowotne żywności”. W swoim wykładzie podzieliła się najnowszymi doniesieniami na temat zagrożeń zdrowotnych, mogących wystąpić w łańcuchu żywieniowym. Następnie prof. Maria Śmiechowska z Akademii Morskiej przedstawiła interesujący referat „Naturalne substancje antyodżywcze”. Ten wykład poświęcony był przede wszystkim

z UP w Lublinie. Autorzy zaprezentowali wyniki badań dotyczące „Wpływu powłok hydrokolloidowych na zmianę jakości frytek ziemniaczanych”. Zwycięzcy zostali nagrodzeni dyplomami, pięknymi albumami o Gdyni oraz możliwością opublikowania pełnych artykułów w czasopiśmie „Żywność Nauka Technologia Jakość” bez ponoszenia kosztów redakcyjnych.

Pierwszy dzień konferencji zakończył się dla jej uczestników uroczystą kolacją oraz wieczorkiem karaoke w podziemiach Akademii Morskiej, w studenckim klubie „Bukszpryt”. Młodzi adepci nauki podczas wspólnej zabawy mogli nawiązać nowe znajomości,



Grupa doktorantów
z naszego Uniwersytetu
przed budynkiem Akademii
Morskiej w Gdyni
oraz prof. dr hab.
Małgorzata Nogala-Kałucka

Na konferencji odbywającej się w murach Akademii Morskiej w Gdyni swoim dorobkiem badawczym podzielili się młodzi naukowcy z Gdyni, Gdańska, Krakowa, Olsztyna, Lublina, Wrocławia, Warszawy i Rzeszowa. Nasz Uniwersytet reprezentował liczny, 11-osobowy zespół doktorantów z Wydziału Nauk o Żywności i Żywieniu w składzie: mgr inż. Kinga Struper, mgr inż. Magdalena Jeszka, mgr inż. Agata Kurzawska, mgr Renata Dobrucka, mgr inż. Alicja Kośmider, mgr inż. Tomasz Szablewski, mgr inż. Krzysztof Dziedzic, mgr inż. Tomasz Rychlik, mgr inż. Michał Gośliński, mgr inż. Krzysztof Durkalec-Michalski oraz mgr inż. Agnieszka Drożdżyńska, młody pracownik Katedry Biotechnologii i Mikrobiologii Żywności. Tak licznej gru-

naturalnym związkem antyżywnościowym, powstającym w wyniku przemian biochemicznych w okresie przyżyciowym organizmów, w trakcie ich wzrostu i rozwoju.

Po tak znakomitej rozgrzewce przyszła kolej na młodych uczestników. W ciągu dwóch dni wygłoszono 27 referatów i przedstawiono 66 posterów w kilku sekcjach tematycznych. W tym roku profesorskie jury i uczestnicy Sesji wspólnie wyłonili zwycięzców gdyńskiej konferencji. Najwyżej oceniono prezentację ustną **Alicji Kośmider i Agnieszki Drożdżyńskiej z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu** zatytułowaną „Możliwości wykorzystania surowców odpadowych w procesie fermentacji propionowej”. Nagroda za najciekawszy poster trafiła do Dariusza Kowalczyka oraz Waldemara Gustawa

wymienić doświadczenia z dotychczasowej pracy badawczej, a także odprężyć się i zregenerować siły po pierwszym i przed następnym dniem naukowych zmagani.

Składamy serdeczne podziękowania Organizatorom oraz Sponsorom XIV Sesji Sekcji Młodej Kadry Naukowej PTTŻ w Gdyni za stworzenie tak wspaniałego przedsięwzięcia zarówno pod względem naukowym, jak i towarzyskim. Na kolejnej – **Jubileuszowej XV Sesji Sekcji Młodej Kadry Naukowej Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności** spotkamy się za rok w maju na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.

Do zobaczenia!

mgr inż. Alicja Kośmider
prof. dr hab. Małgorzata Nogala-Kałucka



Otwarcie sesji

W dniach 29 czerwca – 1 lipca 2009 roku w Poznaniu odbyła się XXXIX Sesja Naukowa Komitetu Nauk o Żywności Polskiej Akademii Nauk, zorganizowana przez poznańskie środowisko naukowe, reprezentowane przez Wydział Nauk o Żywności i Żywieniu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu oraz Oddział Wielkopolski Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności. W sesji wzięło udział 220 osób reprezentujących wszystkie krajowe ośrodki akademickie i instytuty prowadzące badania w dziedzinie nauki o żywności i żywieniu. Program obejmował obrady plenarne oraz obrady w czterech sekcjach tematycznych, realizowane w formie sesji referatowych i posterowych.

W ramach obrad plenarnych uczestnicy Sesji wysłuchali czterech wykładów. Pierwszy zo-

Postęp w wytwarzaniu i ocenie żywności

XXXIX Sesja Komitetu Nauk o Żywności Polskiej Akademii Nauk



Wykład

stał przedstawiony przez prof. dr Iciar Martinez z Norwegii, reprezentującą Uniwersytet w Tromsø oraz organizację naukowo-badawczą SINTEF Fisheries and Aquaculture. Jej wykład „Analytical methodologies suitable to verify traceability information” (Metodologia w badaniach mających na celu weryfikację informacji określających pochodzenie) dotyczył zagadnień bezpieczeństwa żywnościowego i odnosił się bezpośrednio do przedstawienia najnowszych osiągnięć i metod mających zastosowanie w identyfikacji pochodzenia surowca.

Drugi wykład: „Rola innowacji w gospodarce europejskiej”, wygłosił prof. dr hab. Henryk Górecki z Instytutu Technologii Nieorganicznej Nawozów Mineralnych Politechniki Wrocławskiej. Autor przedstawił ideę innowacyjności oraz jej realizację w realiach naukowo-gospodarczych Unii Europejskiej i na tym tle sytuację w naszym kraju.

W trzecim wykładzie: „Dokąd zmierzają badania nad aromatem żywności?”, prof. dr hab. Henryk Jeleń z Instytutu Technologii Żywności Pochodzenia Roślinnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu przedstawił historię, drogi rozwoju oraz współczesne trendy i problemy w badaniach aromatów i ich przemian w drodze od surowca do produktu.

Ostatni wykład plenarny na temat „Nowych trendów w suszeniu żywności”, autorstwa prof. dr hab. Doroty Witrowej-Rajchert i prof. dr hab. Andrzeja Lenarta z Katedry Inżynierii Żywności i Organizacji Produkcji warszawskiej SGGW, dotyczył m.in. współczesnych rozwiązań systemów suszenia i monitorowania ich przebiegu w odniesieniu do wybranych surowców.

Wykłady plenarne cieszyły się dużym zainteresowaniem i wywoływały ożywioną



Sesja posterowa



Zwiedzanie bazy lotniczej
w Krzesinach



Największym zainteresowaniem
cieszyły się samoloty F-16...

dyskusję wśród uczestników Sesji zarówno tuż po ich wysłuchaniu, jak i w kularach. Na konferencję zostało zgłoszonych ogółem 230 doniesień naukowych, w tym 41 referatów i 189 posterów, z czego nie zaprezentowano dwóch referatów i 11 posterów. Najliczniej prezentowano prace z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, a także z Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego. Autorzy reprezentowali wiele tematów, obejmujących z pewnością tylko część zagadnień badawczych, którymi się zajmują ich macierzyste jednostki.

W sekcji A „Jakość żywności w żywieniu człowieka” tematyka 17 referatów i 31 posterów dotyczyła wybranych aspektów jakości przetworów spożywczych, szczególnie nowych, oraz zachowań i postaw konsumentów wobec różnych grup produktów spożywczych. Badanymi wyróżnikami były składniki odżywcze oraz aktywne biologicznie, a także zanieczyszczenia chemiczne. Najczęściej badanymi produktami były miody i ich przetwory.

W sekcji B – „Biotechnologia żywności” – siedem referatów i 50 plakatów opisywało głównie badania genetyczne, enzymologię, procesy fermentacyjne i syntezę związków chemicznych o określonych właściwościach oraz badanie aktywności przeciwbakteryjnych substancji naturalnego pochodzenia. W sekcji prezentowano również prace związane z biotechnologią środowiskową.

W sekcji C – „Technologia przetwórstwa surowców pochodzenia roślinnego” – tematyka dziesięciu doniesień ustnych i 70 posterowych była również bardzo bogata i obejmowała wybrane procesy

technologiczne, ocenę właściwości przeciwutleniających surowców roślinnych oraz właściwości fizycznych, a także ocenę towaroznawczą. Prezentowano wyniki badań, głównie owoców i warzyw oraz produktów zbożowych.

W sekcji D – „Technologia przetwórstwa surowców pochodzenia zwierzęcego” – w siedmiu referatach i na 27 posterach zaprezentowano wyniki badań technologicznych oraz oceny jakości wykonane na różnych surowcach: mięsie wieprzowym, wołowym, owiec, drobiu oraz na maśle i mleku. Tematyka była bardzo zróżnicowana, dotyczyła jakości mięsa oraz wędlin, zastosowania różnego rodzaju dodatków, głównie preparatów otrzymanych z MOM-u. Prezentowano także prace dotyczące zanieczyszczenia surowców i przetworów insektycydami chloroorganicznymi oraz aminami heterocyklicznymi.

*

Zdecydowaną większość prac prezentowanych w poszczególnych sekcjach wykonano na dobrym i bardzo dobrym poziomie. Stosowano w nich metody badań oparte na technikach wykorzystujących sprzęt najnowszej generacji. Wyniki badań po ich opublikowaniu będą źródłem cennych informacji w rozwoju nauk o żywności oraz praktyce przemysłowej. Większość referatów prezentowali młodzi pracownicy naukowcy, w tym również doktoranci. Jest to pozytywny przykład ciągłości pokoleniowej w rozwoju nauki o żywności i żywieniu. Należy podkreślić, że oprócz wysokiej wartości merytorycznej większości prezentacji, wystawiane plakaty oraz materiały ilustracyjne do referatów charakteryzowały się z reguły bardzo wysokim poziomem edytorskim.

*

Pozamerytorycznym elementem programu Sesji była wizyta zorganizowana pierwszego dnia w Bazie Wojsk Lotniczych w Krzesinach. Uczestnicy mieli niepowtarzalną okazję obejrzeć w powietrzu i na ziemi myśliwcę F16, usłyszeć wiele interesujących informacji na ich temat z ust najlepszych fachowców – pilotów, na co dzień użytkujących te wspaniałe maszyny.

dr hab. Zbigniew Czarnecki
dr hab. Bożena Danyluk
prof. dr hab. Jan Michniewicz



Na zakończenie
dnia – zabawa



... zwłaszcza kabina pilota



A w tym czasie nad Poznaniem przeszła ulewa,
która ulice miasta zamieniła w rwące potoki

XXXIII Olimpiada Wiedzy i Umiejętności Rolniczych

Eliminacje centralne w Trzciance

W dniach 5–6 czerwca 2009 roku w Zespole Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzciance odbyła się XXXIII edycja Centralnej Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych, której gospodarzami byli JM rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak i prorektor ds. studiów i spraw studenckich, prof. dr hab. Monika Kozłowska, przewodniczący Komitetu Głównego Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych (KGOWiUR) prof. dr hab. Andrzej Radecki, wiceprzewodniczący KGOWiUR prof. dr hab. Józef Starczewski i dr inż. Tomasz Skrzyżczyński, kierownik organizacyjny KGOWiUR prof. dr hab. Kazimierz Jankowski oraz wielu członków Komitetu Głównego OWiUR z większości regionów Polski, a ponadto przewodniczący Komitetu Okręgowego OWiUR UP w Poznaniu, prof. dr hab. Andrzej Łyczyński i sekretarz Komitetu Okręgowego UP w Poznaniu OWiUR, dr inż. Witold Nowakowski.

JM rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak, powołał Komitet Honorowy i Komitet Organizacyjny Centralnej Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych w następującym składzie:

KOMITET HONOROWY

prof. dr hab. Andrzej Radecki
przewodniczący Komitetu Głównego Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych

prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak
rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

Marek Woźniak
Marszałek Województwa Wielkopolskiego

Piotr Florek
Wojewoda Wielkopolski

Elżbieta Walkowiak
Wielkopolski Kurator Oświaty

Andrzej Wilkoński
Starosta Nowotomyski

KOMITET ORGANIZACYJNY

prof. dr hab. Monika Kozłowska
prorektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu

prof. dr hab. Andrzej Łyczyński
przewodniczący Komitetu Okręgowego Olimpiady WiUR UP w Poznaniu

mgr inż. Andrzej Bobrowski
dyrektor Departamentu Rolnictwa Urzędu Marszałkowskiego

mgr inż. Marek Lorych
dyrektor Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego

mgr inż. Izabela Kalek
dyrektor Zespołu Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzciance

mgr inż. Matuszak
dyrektor Centrum Doradztwa Rolniczego w Poznaniu

dr inż. Witold Nowakowski
sekretarz Komitetu Okręgowego Olimpiady WiUR przy UP w Poznaniu

Swoją obecnością zaszczytili również przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego i Urzędu Wojewódzkiego, Wielkopolski Kurator Oświaty, dyrektor Wielkopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego i Centrum Doradztwa Rolniczego w Poznaniu oraz przedstawiciele władz regionalnych powiatu nowotomyskiego.

Eliminacje pisemne i praktyczne finalistów przeprowadzone zostały w Zespole Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzciance k. Buku w dniu 5 czerwca 2009 roku.

W Olimpiadzie Centralnej uczestniczyło około 210 uczniów, zwycięzców olimpiad okręgowych, z obszaru całego kraju (dziwięciu okręgów), którzy walczyli o tytuły laureatów w ośmiu blokach przedmiotowych, produkcja roślinna, produkcja zwierzęca, ogrodnictwo, mechanizacja rolnictwa, inżynieria i ochrona środowiska, agrobiznes, żywienie człowieka i gospodarstwo domowe oraz leśnictwo.

Poza uczniami, uczestnikami olimpiady w Zespole Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzciance, gościliśmy również 55 nauczycieli, opiekunów uczniów, którzy przyjechali z młodzieżą, a także zaproszonych gości (posłowie, starostowie i inne osobistości z regionu Wielkopolski, co dało ponad 300 osób.

W dniu 5 czerwca w godzinach wieczornych odbył się wieczór promocyjny oraz posiedzenie Komitetu Głównego Olimpiady w Rolniczym Gospodarstwie Doświadczalnym w Brodach, którego gospodarzem był rektor Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, prof. dr hab. Grzegorz Skrzypczak oraz prorektor ds. studiów i spraw studenckich prof. dr hab. Monika Kozłowska.

Szóstego czerwca br odbyło się spotkanie Komitetu Głównego OWiUR z nauczycielami, opiekunami finalistów, a następnie uroczyste ogłoszenie wyników XXXIII edycji Centralnej Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych oraz podsumowanie i zakończenie olimpiady przez Komitet Główny OWiUR.

Komitet Okręgowy Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych na ręce dyrektora mgr inż. Izabeli Kalek składa serdeczne podziękowania całemu zespołowi nauczycieli i pracownikom pomocniczym ZSRCKU w Trzciance, a ponadto Staroście Nowotomyskiemu mgr. Andrzejowi Wilkońskiemu i burmistrzowi Nowego Tomyśla mgr. Henrykowi Helwingowi za sprawne zorganizowa-

nie olimpiady centralnej oraz gościnne przyjęcie olimpijczyków i wszystkich zaproszonych gości na ziemi nowotomyskiej województwa wielkopolskiego.

Lista Laureatów XXXIII edycji Centralnej Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych Zespół Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzciance 5–6 czerwca 2009 roku

Produkcja roślinna:

- Potopowicz Maciej, I lokata, Bielice k. Mogilna
- Lech Łukasz, II lokata, Grudziądz
- Kotulski Dariusz, III lokata, Zduńska Dąbrowa
- Szwed Jakub, IV lokata, Trzcianka – woj. wielkopolskie

Produkcja zwierzęca:

- Wiciak Amadeusz, I lokata, Trzcianka – woj. wielkopolskie
- Perlicki Łukasz, II lokata, Września – woj. wielkopolskie
- Graczyk Mateusz, III lokata, Trzcianka – woj. wielkopolskie
- Furman Krzysztof, IV lokata, Zduńska Dąbrowa

Ogrodnictwo:

- Brzyżek Grzegorz, I lokata, Miętne, Garwolin
- Lis Michał, II lokata, Tarnów
- Starosz Robert, III lokata, Miętne, Garwolin
- Mikołajczak Mariusz, IV lokata, Opatówek – woj. wielkopolskie

Mechanizacja rolnictwa:

- Bęćkowski Dariusz, I lokata, Gołotczyzna
- Dłuski Emilian, II lokata, Lubiejewo
- Makulak Krzysztof, III lokata, Sandomierz-Mokoszyna
- Olko Dominik, IV lokata, Miętne, Garwolin

Ochrona i inżynieria środowiska:

- Niedźwiecka Marta, I lokata, Gdańsk
- Bartoszek Marcin, II lokata – woj. wielkopolskie
- Plata Łukasz, III lokata, Olesno-Tarnów
- Misiun Robert, IV lokata, Giżycko

Agrobiznes:

- Firsruk Magdalena, I lokata, Biała Podlaska
- Skupień Tomasz, II lokata, Jordanów
- Korbel Elżbieta, III lokata, Jordanów
- Będkowska Justyna, IV lokata, Nakło Śląskie

Żywienie człowieka:

- Wróblewska Małgorzata, I lokata, Kościelec – woj. wielkopolskie
- Szymańczak Marta, II lokata, Rudka
- Radomińska Angelika, III lokata, Przysucha
- Waclawska Urszula, IV lokata, Iwonicz Zdrój

Leśnictwo:

- Majer Dominik, I lokata, Goraj – woj. wielkopolskie
- Sulin Jan Michał, II lokata, Białowieża
- Tokarzewski Maciej, III lokata, Biłgoraj
- Iwaniuk Andrzej, IV lokata, Białowieża.

prof. dr hab. Andrzej Łyczyński





**Eliminacje Centralne
XXXIII edycji
Olimpiady Wiedzy
i Umiejętności
Rolniczych**

5–6 czerwca 2009 roku





20 x fot.: Ewa Strycka



Pokaz Teatru Ognia

**ŚWIĄTOWY DZIEŃ
OCHRONY ŚRODOWISKA**
UNIWERSYTET PRZYRODNICZY
W POZNANIU
ul. Włocławska 28

godz. 10⁰⁰-14⁰⁰
przedstawienia
teatralne
teatr ognia
filmy
UWAGA!!!
konkursy
NAGRODY!!!
warsztaty dla
dzieci i młodzieży

godz. 14⁰⁰-16⁰⁰
happening
ulicami
Poznań
Pl. Mickiewicza
Stary Rynek
Stary Browar

5 CZERWCA

www.up.poznan.pl/knos

Sponsorzy:
AQUANET
Z.Z.O.
LAST PARTNERS
Pomocnik
Pomocnik
POZNAŃ
KLUB GÓR

Światowy Dzień Ochrony Środowiska



Akcja pod poznańskim ratuszem



Młodzież z gimnazjum polsko-angielskiego



Przemarsz ulicami miasta



Uczestnicy warsztatów



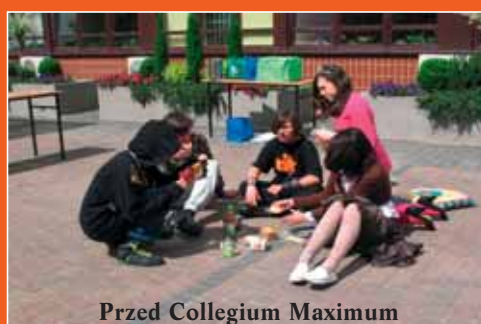
Stoisko Regionalnej Dyrekcji
Lasów Państwowych



Stoisko plastyczne dla najmłodszych



Uczestnicy konkursu teatralnego



Przed Collegium Maximum



Przedstawienie
Eko-Dziady



Zwycięzca warsztatów energetycznych



Zwycięskie Gimnazjum nr 60

Piątego czerwca już po raz trzeci świętowaliśmy w Poznaniu Światowy Dzień Ochrony Środowiska organizowany przez Koło Naukowe Ochrony Środowiska Uniwersytetu Przyrodniczego. Obchody tym razem odbyły się przed uczelnią oraz w jej najbliższej okolicy.

Warsztaty terenowe i plastyczne dla szkół podstawowych

Na warsztaty przybyło dziewięć klas. Każdy nauczyciel oraz uczeń na powitanie otrzymał torbę z drobnymi upominkami ufundowanymi przez sponsorów (Aquanet, Zakład Zagospodarowania Odpadów, Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego). W terenie – oprócz pogadanek i pokazów – odbywały się konkursy z nagrodami.

Dzieci musiały m.in.: ułożyć jak najdłuższy łańcuch pokarmowy, wymienić znane im gatunki chronione, rozpoznać kolory pojemników i przyporządkować do nich poszczególne odpady. Po powrocie z terenu najmłodszy mieli możliwość odwiedzenia stoisk rozmieszczonych na placu przed uczelnią. Pogadanki i konkursy dla nich przygotowało m.in. Europejskie Towarzystwo Ekorozwoju, Klub Gaja z Białegostoku, Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych i Zakład Zagospodarowania Odpadów (któremu – jak zawsze – towarzyszył uwielbiany przez dzieci Felek Flaszka). Uczestnicy konkursu mogli namalować na specjalnie dla nich stworzonej ścianie ekopomysłów świat, który dba o środowisko i dla kontrastu – wizję świata pochłoniętego przez zanieczyszczenia. Najmłodszy mogli również namalować swoje pomysły i wizje dotyczące świata dbającego o środowisko oraz takiego, który go nie szanuje.

Konkurs dla gimnazjalistów „Gimnazjalisto, jesteś odważny? Pokaż, jak chronić środowisko!”

Finał konkursu oraz prezentacja zgłoszonych przedstawień odbyła się 5 czerwca na placu przed Uniwersytetem Przyrodniczym w Poznaniu około godziny 11.00. Zaprezentowane zostały dwie 15-minutowe inscenizacje. Jako pierwsze wystąpiło Polsko-Angielskie Prywatne Gimnazjum. Młodzi aktorzy: Alicja, Zuzanna, Karolina, Dominika i Piotr w przedstawieniu *Żyj zdrowo – nalogowo* pokazali nam, jakich zachowań należy unikać, aby żyło się nam lepiej i bezkonfliktowo. A wszystko pod czujnym okiem ich opiekuna, pani Hanny Król.

Jako drugie wystąpiło Gimnazjum nr 60. Paulina, Renata, Magdalena, Roksana, Karoliny i Dominika zaprezentowały zgromadzonej widowni *Eko-Dziady*. Głosy słyszane z zaświatów nie tyl-

ko przez główną bohaterkę, ale i nas nakłaniały do zmiany nieekologicznych zachowań.

Wybór był trudny. Jury debatowało długo, jednak zwycięzca mógł być tylko jeden. W końcu wybór padł na Gimnazjum nr 60, ku wielkiej radości opiekuna młodych aktorek, pana Rafała Makarewicza.

Zwycięzcy oprócz ekologicznych toreb i albumów przyrodniczych otrzymali jako nagrodę główną ładowarki solarne. Po ogłoszeniu wyników większość młodych aktorów udała się do sali wykładowej na projekcję filmu o zmianach klimatycznych.

Warsztaty energetyczne dla licealistów i studentów

Warsztaty rozpoczynała przygotowana przez organizatorów prezentacja na temat energii konwencjonalnych i niekonwencjonalnych. Po jej obejrzeniu uczestnicy podzielili się na sześć grup cztero- i pięcioosobowych, które rywalizowały ze sobą w przygotowanym *quizie* energetycznym. Składał się on z dwóch rund. Dla grupy zwycięskiej przeprowadzono finał, w którym wyłoniono zdobywcę nagrody głównej – semestralnego kursu językowego (Profi-Lingua). Został nim pan Patryk Ingot z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Pokazy „teatru ognia”

Pokazy rozpoczęły się około godziny 13.30 i wzbudziły duże zainteresowanie oraz aplauz wśród zgromadzonych dzieci, studentów, przechodniów i pracowników uczelni.

Przemarsz ulicami miasta

Przemarsz ulicami Poznania odbył się bez zakłóceń, ruszył z placu A. Mickiewicza, przeszedł przez Stary Rynek i dotarł aż pod Stary Browar. Zdzierając gardła, uczestnicy skandowali hasła: „Nim wyrzucę, segreguję, segregacji sens pojmuję!!!”; „Szanuj wody kropelki, bo bez nich problem wielki!!!”; „Chronić środowisko, bo pójdziemy na śmietnisko!!!”; „Włącz myślenie, wyłącz zbędne oświetlenie!!!”; „Nie kuj po nocy, szkoda mocy!!!”

Monika Florek, prezes Koła Naukowego Ochrony Środowiska Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu



Piękny jubileusz

Dziewięćdziesiąt lat istnienia Katedry Hodowli Lasu
Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu



Tak znakomity jubileusz wymaga odpowiedniej oprawy, dlatego też w dniach 27–29 maja 2009 roku odbyła się konferencja naukowa o znaczącym tytule: „Rozwój hodowli lasu wspólnym osiągnięciem nauki i praktyki leśnej”. Drugą ważną okazją do świętowania było 90-lecie urodzin naszego wielce zasłużonego profesora Kazimierza Urbańskiego. Współorganizatorami konferencji były: Oddział Wielkopolski Polskiego Towarzystwa Leśnego i Nadleśnictwo Łopuchówko.

Ale zanim parę zdań o konferencji, garść historii.

Początki Katedry Hodowli Lasu datują się na 1919 rok, kiedy to rozpoczął działalność Wydział Rolniczo-Leśny Wszechnicy Piastowskiej. Twórcą Katedry Geografii Leśnictwa i Ogólnej Hodowli Lasu, usytuowanej w sekcji leśnej, był wybitny leśnik, współzałożyciel Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego oraz pierwszy doktor honorowy Uniwersytetu Poznańskiego (wraz z Marią Skłodowską-Curie i Romanem Dmowskim) – prof. Józef Rivoli. W 1924 roku powstała Katedra Hodowli Lasu pod kierownictwem prof. dr. Ryszarda Biehlera, kierującego tą jednostką do 1939 roku. W latach 1945–1981 nastąpiło wiele zmian organizacyjnych, polegających na tworzeniu i likwidacji katedr oraz zakładów o różnych nazwach i usytuowaniu. Pomimo tych często uciążliwych zmian działalność jednostek nieustannie się rozwijała pod kierownictwem wybitnych leśnych uczonych, z których należy wymienić przede wszystkim, prof. dr. Kazimierza Suheckiego, doc. dr. Tadeusza Puchalskiego i prof. dr. Leona Mroczkiewicza.

W 1981 roku powstał obowiązujący obecnie schemat organizacyjny Katedry Hodowli Lasu, z trzema zakładami: Ekologicznych Podstaw Hodowli Lasu, Selekcji, Nasiennictwa i Szkółkarstwa Leśnego oraz Techniki Hodowli Lasu. Kolejno Katedrą kierowali: prof. dr hab. Kazimierz Urbański, prof. dr hab. Stanisław Szymański, prof. dr hab. Stanisław Zabielski i prof. dr hab. Bohdan Drogoszewski. Obecnie Katedrą kieruje prof. dr hab. Władysław Barzdajn.

Pracownicy Katedry przez minione 90 lat odcisnęli ogromne piętno na naukach leśnych, co skutkowało w sposób fundamentalny na praktyczne aspekty gospodarki leśnej. Z najważniejszych dzieł należy wymienić podręcznik prof. Ryszarda Biehlera *Hodowla lasu* z 1921 roku, prof. Kazimierz Suhecki był autorem m.in. *Wykładu nauki o siedlisku leśnym*, a także *Hodowli lasu i produkcji drzew w lesie oraz na glebach nieleśnych*. Profesor Leon Mroczkiewicz, doktor honorowy Uniwersytetu w Tharandcie, był współautorem prac: *Podział Polski na krainy i dzielnice przyrodniczo-leśne* oraz *Typy siedliskowe lasu w Polsce*. Doskonale znanymi pracami doc. Tadeusza Puchalskiego są *Rębnie w gospodarstwie leśnym* i *Ekologiczne podstawy siedliskoznawstwa leśnego* (wraz z prof. Zbigniewem Prusinkiewiczem). Profesor Stanisław Szymański – laureat nagrody im. Wilhelma Pfeila (zwanej leśnym Noblem) – jest autorem podręcznika *Ekologiczne podstawy hodowli lasu* oraz współautorem podręcznika *Trzebieże*. Wymienione prace i podręczniki są do dzisiaj pomocne w przyswajaniu wiedzy nie tylko studentom, ale także leśnikom, na co dzień rozwiązującym problemy hodowlane. Tematyka badawcza, w związku z liczną kadrą i zakresem zagadnień, jest bardzo szeroka, a wieloletnie badania naukowe przekładają się na efekty gospodarcze w hodowli lasu. Współczesnym, wyjątkowo praktycznym działaniem jest realizacja programu „Restytucja jodły w Sudetach”.

Znakomita, wieloletnia współpraca z leśnikami była motywem przewodnim jubileuszowej konferencji. Pierwsza jej część odbyła się w sali Kolegium Rungego i zgromadziła wielu dostojnych gości. Słowo wstępne wygłosił pełniący rolę gospodarza kierownik Katedry Hodowli Lasu prof. Władysław Barzdajn. Kolejnym mówcą był dziekan Wydziału Leśnego Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu prof. Roman Gornowicz. Podkreślił rolę pracowników katedry, którzy przez 90 lat mieli wielki wpływ na rozwój nauk leśnych i leśnictwa jako gałęzi gospodarki. Następnie zwró-



cił się z pełnymi ciepła i serdeczności życzeniami do Jubilata, prof. Kazimierza Urbańskiego, człowieka wyjątkowo cenionego zarówno za osiągnięcia naukowe, jak i stawianą za wzór postawę życiową. Profesor W. Barzdajn złożył życzenia w imieniu wszystkich pracowników Katedry Hodowli Lasu. Liczne delegacje składały na ręce Profesora życzenia, bukiety kwiatów i upominki. Wzruszenie Jubilata nie pozwoliło na zbyt długie podziękowania. Wszyscy, którzy znają Profesora, wiedzą, ile znaczy w Jego ustach krótkie: „Dziękuję”.

Profesor Kazimierz Urbański jest autorem lub współautorem kilkudziesięciu publikacji. W pracy naukowej skupiał się przede wszystkim na badaniach proweniencyjnych z sosną zwyczajną i świerkiem pospolitym, na zagadnieniach szkółkarskich, a w szczególności wpływu gęstości siewu na jakość sadzonek, problemach związanych ze szczepieniem drzew leśnych i zakładaniem plantacji nasiennych. Był również inicjatorem zachowania w postaci plantacji zachowawczych sosen pozostałych w Puszczy Noteckiej po gradacji strzygoni choinówek.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się sesja referatowa. Były to wystąpienia zaproszonych czołowych naukowców i praktyków z zakresu hodowli lasu: prof. prof.: Henryka Żybury, Andrzeja Jaworskiego, Janusza Sabora, Jerzego Modrzyńskiego oraz Wojciecha Fondera, wieloletniego naczelnika Wydziału Hodowli Lasu Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych.

Pierwszy, jakże intensywny dzień zakończyła uroczysta kolacja w Zielonce, podczas której nie było końca życzeniom i toastom pod adresem Jubilata, a późnowieczorna część upłynęła na wspólnych, tak bliskich braci leśnej śpiewach.

Drugi dzień konferencji zaplanowano jako zajęcia terenowe, podczas których uczestnicy mieli zobaczyć zarówno powierzchnie doświadczalne katedry, jak i dokonania miejscowych leśników

z Nadleśnictwa Łopuchówko. Niestety, opady deszczu nie pozwoliły na realizację całego programu, dlatego też popołudnie spędzono na błyskawicznie zorganizowanej w sali bursy w Zielonce sesji referatowej. Wysłuchano kilku referatów, a po każdym z nich odbyła się ożywiona dyskusja. W tej atmosferze uczestnicy przenieśli się do innej sali, w której odbyła się sesja posterowa.

Trzeciego dnia w sali Nadleśnictwa Łopuchówko odbyła się właściwa sesja referatowa. Wygłoszono kilkanaście referatów dotyczących zagadnień nurtujących współczesną hodowlę lasu. Podsumowująca dyskusja pokazała, jak wiele jest jeszcze pytań, na które niestety w hodowli lasu nie można dać odpowiedzi natychmiast.

Podsumowując, prof. Władysław Barzdajn wyraził nadzieję, że uczestnicy konferencji wyjadą usatysfakcjonowani poziomem naukowym i organizacyjnym. Zaprosił jednocześnie na kolejne jubileuszowe spotkania oraz życzył wszystkim zdrowia i przede wszystkim szczęścia.

dr inż. Wojciech Kowalkowski



Wjeżdżając na drogę samodzielności naukowej wiedzie poprzez habilitację. Zanim rada wydziału podejmie pozytywną uchwałę wszczęcia przewodu habilitacyjnego, kandydat musi posiadać znaczący dorobek naukowy i przygotować habilitacyjną rozprawę. Musi także przygotować dokumentację, co nie jest zadaniem łatwym, zwłaszcza w sytuacji, kiedy posiada wiele publikacji. Najważniejszym momentem jest jednak poznanie dziekana i uzyskanie od niego *placet* na wprowadzenie sprawy osobowej kandydata na forum rady wydziału.

Tak było też ze mną i z moją sprawą. Udałem się więc do dziekana miłościwie wówczas panującego na Wydziale Rolniczym ówczesnej Akademii Rolniczej. A był nim profesor Mieczysław Rutkowski. Rozmowa była poważna, konkretna, a co najważniejsze – serdeczna. Przedstawiłem dziekanowi moje mocne i słabe punkty, mające istotne znaczenie dla przeprowadzenia przewodu habilitacyjnego. Wyjaśniłem też, że praca habilitacyjna jest „w druku” oraz że „nie wiem, kiedy się ukaże”. Odnosząc się do moich informacji, dziekan Rutkowski dorzucił, że wydrukowana praca jest konieczna tylko do przesłania dokumentacji Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów Naukowych. Na zakończenie rozmowy powiedział: „Niech się pan doktor nie martwi. Będzie dobrze”. Odchodząc z przekonaniem, że w dziekanie Rutkowskim jest więcej optymizmu niż we mnie.

I wszystko ułożyło się dobrze. Kolokwium nie wyzwoliło u mnie większego stresu. Dziekan panował nad sytuacją i nade mną. Czulem się wyraźnie spokojniejszy, gdy raz po raz spoglądał na mnie swoimi dobrymi oczyma. A kiedy CK zatwierdziła decyzję Rady Wydziału z 18 grudnia 1980 roku, dziekan Rutkowski powitał mnie jako samodzielnego członka tej Rady i zaprosił do współpracy. Teraz już mogłem bezpośrednio i często przypatrywać się profesorowi Rutkowskiemu jako dziekanowi. Mogłem przeżywać kolokwia habilitacyjne i przewody doktorskie w innej roli. Zaczynałem uświadamiać sobie, czym jest godność dziekana, jaka jest rola Rady Wydziału.

Dziekanie kochany! Spoglądając z perspektywy blisko 30 lat na początek mojej naukowej samodzielności, jakże jestem Ci wdzięczny za ujmującą serdeczność, za okazaną życzliwość na tamtym etapie trwogi i nadziei.

Radość z uzyskania mojej habilitacji przerwała wprowadzenie stanu wojennego. Skutki tego wydarzenia były dotkliwe także dla naszego świata nauki, tak dla uczonych, jak i studentów. W realizacji spraw studenckich w tamten „wojenny czas” dużego znaczenia nabrała funkcja opiekuna roku. Dziekan powierzał ją osobom według własnego klucza. Jednym z tych opiekunów z wyboru dziekana Rutkowskiego miałem być ja. „Dlaczego ja? Czy rok mnie zaakceptuje?” – nerwowo pytałem. Dziekan nie udzielił odpowiedzi, lecz dorzucił – „To jest mój wybór. Znam Pana i Pańską orientację polityczną”.

Drogi Dziekanie! Jakże jestem Ci wdzięczny za to urzędowe stworzenie kontaktu ze studentami, za możliwość poznawania studenckich elit solidarnościowego ducha. W przypadku niektórych studentów to poznanie przerodziło się w trwającą do dziś przyjaźń.

Nie wiem, jak dziekan Rutkowski oceniał moje opiekuństwo, ale jest faktem, że zaproponował mi funkcję prodziekana do spraw studenckich. Trudna to była dla mnie decyzja. Rozumiałem oczekiwania dziekana, ale miałem też świadomość braku doświadczenia w tym względzie. To „tak” trwało ponad sześć lat. Był to piękny – dla mnie – czas. Nie tylko z racji prowadzenia spraw dydaktycz-

nych i kontaktów ze studentami. Zrozumiałem, że funkcja prodziekana do spraw studenckich to wielka odpowiedzialność. Zrozumiałem, że jest służbą dla młodych. Potęgę dydaktyki postrzegałem w kategoriach Wydziału i Uczelni. Liczą się nie partykularne interesy katedr, lecz wiedza absolwenta i jego kultura.

Jakże jestem wdzięczny Tobie – Dziekanie – za możliwość pełnienia tej funkcji w zgodzie i w harmonii z Tobą, w interesie absolwentów i Wydziału, przy pełnej wolności i braku ingerencji z Twojej strony.



Profesorowi Mieczysławowi Rutkowskiemu: uczonemu, nauczycielowi, żołnierzowi, patriocie, miłośnikowi Ziemi Wileńskiej i Wielkopolski w pierwszą rocznicę Jego wstąpienia na niebiańskie wyżyny – S. Kozłowski

Miecio kochany, dziękuję!

Niebawem zaskoczyła mnie kolejna propozycja, przedłożona przez dziekana Rutkowskiego: „Będziesz kierownikiem Katedry Łąkarstwa”. Zaniemówiłem. Odzyskawszy zaś mowę, odpowiedziałem, że przerasta to moje możliwości, że brak doświadczenia, że poczucie odpowiedzialności i...

Wywiązała się długa rozmowa, której treść można zreasumować następująco. Katedra jest wielkim dziełem profesora Mariana Falkowskiego. Tworzył ją od podstaw. Ma się rozwijać, i to w każdym wymiarze. „Znam wasze problemy, także osobowe. Ty – jesteś moim dobrze przemyślanym kandydatem. Wiem, co czynię. Nie możesz powiedzieć »nie«”, „No i nie powiedziałem »nie“, chociaż zmagalem się z tym mocno.

Drogi Dziekanie! Ten brak sprzeciwu zaowocował moim 25-letnim prowadzeniem Katedry Łąkarstwa. W tym twórczym i radosnym dziele prowadzenia Katedry nieustannie towarzyszyło mi poczucie odpowiedzialności: nie zawieść profesora Falkowskiego i Ciebie – dziekana Wydziału. Nauczycielu odpowiedzialności! Pełne wdzięczności pozdrowienie ślę do Ciebie, który dziś przebywasz na niebiańskich wyżynach.

Stworzona samodzielność i pełnione funkcje pozwalały mi jednak mocniej dostrzegać problemy przyszłości Katedry, Wydziału, Uczelni. To było trudne i piękne. Potrzebne były osobowe wzorce. Prodziekańskie obowiązki i przebywanie w dziekanacie stwarzały możliwość pełniejszego poznawania profesora Rutkowskiego jako dziekana, uczonego... i człowieka. Jako Wilniuka i Wielkopolanina.

Pragnienie pielgrzymowania (to coś więcej niż podróżowanie) do Wilna tkwiło we mnie od dawna. Ulegało silnemu zwiększaniu, gdy wschodnia granica PRL przestawała być szczelna. Mimo wszystko przerażały mnie informacje, że na przekroczenie granicy z Litwą czeka się 12, 24, 36, 48 i więcej godzin. Moje rozterki przerwał profesor Wilniuk szybko i jednoznacznie – „Wilno warte jest nawet tygodniowego czekania!” Pojechałem, zobaczyłem i... uległem czarowi tego miasta i tej ziemi. I taki stan mojego ducha wciąż trwa.

Profesorze kochany! Miałaś rację! Dla zobaczenia Wilna nie-trudne jest nawet dziesięciodniowe wyczekiwanie, żadne uciążliwości podróży!

Rozmowy z Profesorem o Wilnie i Wileńszczyźnie, o ich dziejach, o historii naszego kraju, o Armii Krajowej, której był żołnierzem, były piękne. Rozkoszą było wsłuchiwanie się w Jego opowieści. Z każdego opowiadania, wspomnienia przebijało ogromne umiłowanie tej ziemi przez Profesora. Zrodziły one we mnie py-

MIECZYŚLAWIE RUTKOWSKIM

tanie – czy można aż tak kochać krainę dzieciństwa i młodości? Moje wątpliwości znikły, kiedy dostrzegłem przejmujące świadectwo czynnej miłości Profesora dla Wileńszczyzny. Swoimi działaniami, akcjami wspierał i wspomagał ziomków tam żyjących, zwłaszcza młodych. W zdobywaniu przysłowiowego grosza był mistrzem. Czynił to z rozbrajającą szczerością, serdecznością, humorem. Nie narzekał na trudności i problemy. On je po prostu pokonywał. Kiedyś zadałem Profesorowi trudne pytanie – skoro tak miłuje Wileńszczyznę, to dlaczego ją opuścił? Odpowiedź była zaskakująca: „Wróciłem, bo tak zdecydował Ojciec. A decyzja Ojca jest święta. Ojca należy słuchać, a nie dyskutować z nim”.

Profesorze zacny! Wilniuku Kochany! Do końca moich dni pozostaniesz dla mnie wzorem miłowania ziemi ojczystej. Pozostaniesz sprawcą wyrzutu sumienia mojego, że tak mało miłuję Ziemię Wileńską. Przyjmij ogromną wdzięczność moją.

Osiadłszy w stolicy Wielkopolski, z biegiem czasu Profesor stał się Wielkopolaninem. Dla tego regionu się trudził, dla niego pracował. Z niego też był dumny. Tęsknił za Wileńszczyzną, ale miał nieustanną świadomość, że Wielkopolsce należy służyć z oddaniem. Ona stawiała się dla niego drugą matką. Miłował ją i poznawał coraz bardziej. Postawa profesora Rutkowskiego była podobna do wykazywanej przez profesora Jerzego Zwolińskiego – rektora naszej uczelni. Na jego grobie widnieje napis: „Zakopiańczyk, który ukochał ziemię wielkopolską”. Profesor Rutkowski był Wilniukiem, który ukochał ziemię wielkopolską.

Drogi Profesorze, który uczysz miłować ziemię, na której stawia nas los. Dziękuję za takie myślenie, za taką lekcję dla mnie. Wiem, z jakiego regionu pochodzę. Żałuję tylko, że nie usłyszę już od Ciebie – „Ten z Kongresówki”.

Z biegiem lat Profesor stał się coraz bardziej zwornikiem łączącym Wileńszczyznę z Wielkopolską. Swoją postawą, słowem i czynem głosił Wielkopolanom piękno Wileńszczyzny, przekonywał do pielgrzymowania, zachęcał do wspomagania mieszkańców znaną Wilii, Wilejki i Niemna. Słowem i czynem dowodził wielkości marszałka Józefa Piłsudskiego i jego ogromnej roli w historii Polski. Głosząc takie poglądy, wchodził, mimo woli, w konflikt z Wielkopolanami, którzy nie palali miłością do Marszałka. Tymczasem Profesor pragnął go uczcić w antypiłsudczykowskim Poznaniu. Były spory i dyskusje. W końcu postawił na swoim. Z Jego inicjatywy w Poznaniu zawisła okolicznościowa tablica ku czci Marszałka, i to na zamku – symbolu pruskiej przemocy. A w domu Profesora zawsze widniał oryginalny obraz upamiętniający przybycie Marszałka do wcielonego w granice Rzeczypospolitej Wilna i jego mocne słowa do Ostrobramskiej Madonny – „Dziękuję Ci, Matko, za Wilno”.

Dziękuję Ci Profesorze za umiłowanie Wilna! Dziękuję Tobie, Panno, co w Ostrej świecisz Bramie, za profesora Mieczysława!

Przybywszy do Poznania, Profesor podjął studia na Wydziale Rolniczym ówczesnej Wyższej Szkoły Rolniczej. A po ich ukończeniu pozostał pracownikiem tej uczelni, zdobywając naukowe stopnie i tytuły. Jako naukowiec współtworzył dziedzinę wiedzy nazywaną ekonomiką rolnictwa. Współtworzył ją i przekazywał zastępom studentów. Czynił to wszystko z oddaniem, z niesłabnącym entuzjazmem.

Z oddaniem, entuzjazmem i wielką serdecznością utrzymywał kontakty z absolwentami, zwłaszcza pełniącymi funkcje dyrektorskie i kierownicze w państwowych gospodarstwach rolnych, ze wszystkimi, którzy prowadzili gospodarstwa rolne, uprawiali rolę, a co ważniejsze, miłowali ziemię!

Profesorze przezacny! Jak piękne i ujmujące jest Twoje świadectwo tworzenia nauki, prowadzenia dydaktyki, utrzymywania kontaktów z praktyką rolniczą, a nade wszystko rzetelnej pracy i miłowania ziemi.

Profesor Rutkowski chlubił się swoją uczelnią. Był z niej dumny. Jako dziekan i prorektor wzmocnił jej autorytet, zawsze podejmował przemyślane decyzje. Spoglądał na nią przede wszystkim w perspektywie dalszej. Znał jej mocne strony, ale miał też świadomość słabych punktów. Kiedy zakończył pracę zawodową, nie rozstał się z uczelnią. Zaangażował się w działalność Stowarzyszenia Absolwentów naszego rolniczego uniwersytetu. Współorganizował zjazdy i spotkania.

Profesorze, który ciągle pytasz – mnie i każdego z uczelnianej społeczności – co uczyniłeś, co czynisz dla rozwoju swojej Alma Mater. Dziękuję za to ciągle aktualne pytanie, które jest Twoim testamentem.

Pełniąc swoje powinności, mogłem też obserwować, jak Profesor kieruje Wydziałem, jak funkcjonuje dziekanat. To była wspaniała lekcja. Wszystko, co Profesor czynił, odbywało się w atmosferze wielkiej serdeczności, życzliwości, kultury. W rozmowach, w decyzjach Profesor wielokrotnie przedstawiał stanowisko odmienne niż rozmówca czy wnioskodawca. Wypowiadał „nie” – dla sprawy czy osoby – lecz je uzasadniał. Można było kwestionować werdykt, ale styl podejmowania decyzji budził szacunek i respekt. Działając w takim stylu, Profesor nie miał wrogów. Miał przyjaciół. Ostatnie pożegnanie, na sołackim cmentarzu, jest najbardziej wiarygodnym dowodem wielkości profesorskiej przyjaźni i życzliwości.

Profesorze drogi! Bardzo, bardzo Ci dziękuję za zgodność słów z czynami. Za to, że nie miałeś podwójnego oblicza. Za ten piękny styl pracy i bycia sobą. Chylę w pokorze przed Tobą moją głowę.

Wieloletnie przebywanie z Profesorem przemieniło się w przyjaźń. Początkowo nieśmiała, później nieustannie rosnąca. Nadszedł dzień, w którym drzwi profesorskiego domu zostały przede mną otwarte. Także dla mojej żony. Nie było mi łatwo przywoływać Profesora jego imieniem. Tak było ze mną i z wielkim gronem oddanych Mu osób.

Miecio Kochany! Przyjaźń z Tobą była dla mnie darem i zaszczytem. Honorem. Jakże jestem Ci wdzięczny za te rozkoszne przekomarzenie się. Dziękuję, że uznałeś mnie godnym przebywania w Twoim domu. Dziękuję za radosne przyjęcia, za wspólne śpiewy. Za elegancję w starym, dobrym stylu, za te nieustanne ucałowania rączek dla małżonki. Niech niebo będzie Ci nagrodą!

Jak przystało na Wilniuka, Profesor żywił ogromną cześć do Matki Boskiej Ostrobramskiej. Bo Ona jest najważniejsza, wszechpotężna. Żadna inna Madonna nie dorównuje Jej w miłosierdziu i laskowości. Nawet Częstochowska. Na półtora roku przed śmiercią Profesor przybył na kaziukową mszę świętą do kościoła św. Wojciecha. Spokojnie przysiadłem w ławce obok niego, nie chcąc Mu przerywać modlitwy. W pewnym momencie odwrócił się do mnie i rzekł – „Widzisz Ją? Ona zawsze jest ze mną. I przeprowadzi mnie na tamten brzeg”. Zdezorientowany, z pewnym opóźnieniem dostrzegłem na filarze złocisty fresk Matki Boskiej Ostrobramskiej. Patrzyła na Niego. Miał rację, 3 sierpnia przeprowadziła Go na zawsze na tamten, niebiański brzeg.

Miecio Kochany! Przyjacielu Przezacny! Powiedz swojej Ostrobramskiej Matce, aby zechciała i mnie wziąć pod swoją obronę. Powiedz. prof. dr hab. Stanisław Kozłowski



Urodził się 24 lipca 1924 roku w Buczaczu niedaleko Zaleszczyk w województwie tarnopolskim. Po ukończeniu sześciolletniej szkoły powszechnej zaliczył trzy lata gimnazjum ogólnokształcącego w Buczaczu. Po wkroczeniu wojsk sowieckich, w dniu 19 września 1939 roku NKWD aresztowało Jego ojca, którego już więcej nie zobaczył. W 1944 roku został wraz z matką i siostrą ewakuowany do Rytra koło Nowego Sącza. W 1945 roku nostryfikował maturę w Krakowie, a następnie rozpoczął studia na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. Studia ukończył w 1950 roku, uzyskując dyplom inżyniera leśnictwa i magistra nauk agrotechnicznych. Bezpośrednio po studiach rozpoczął pracę naukową oraz działalność dydaktyczno-wychowawczą na stanowisku asystenta w Katedrze Dendrometrii Wydziału Leśnego. W latach 1956–1960 odbył aspiranturę w Katedrze Melioracji Rolnych i Leśnych Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu, gdzie pod kierunkiem prof. dr. hab. Stanisława Baça wykonał pracę doktorską *Dynamika wód gruntowych na siedliskach typu borowego na przykładzie stosunków hydrologicznych w zlewni potoku Śrem*.



Profesor dr hab. inż. Andrzej Kosturkiewicz jest uznanym i cenionym autorytetem w dziedzinie melioracji, a w szczególności hydrologicznych podstaw melioracji rolnych i leśnych. W ramach tej specjalności prowadził badania na temat: gospodarki wodnej i melioracji leśnych, bilansów wodnych małych zlewni i gospodarowania wodą w rolnictwie, melioracji i ochrony zasobów wodnych terenów nizinnych bogato urzeźbionych. Na Jego dorobek naukowy składa się 145 pozycji, w tym 95 oryginalnych opublikowanych prac naukowych oraz 50 ekspertyz, prac projektowych i opinii. Na podstawie

Profesor dr hab. Andrzej Kosturkiewicz (1924–2009)

Stopień naukowy doktora nauk technicznych uzyskał w 1961 roku na Wydziale Melioracji Wodnych WSR we Wrocławiu. Od 1961 roku rozpoczął pracę na stanowisku adiunkta w Katedrze Melioracji Leśnych i Miernictwa na Wydziale Leśnym Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu. W 1963 roku przeszedł do Katedry Melioracji Rolnych na nowo utworzonym na Wydziale Rolniczym Oddziale Melioracji Wodnych. Jako adiunkt zorganizował od podstaw tę Katedrę, a następnie do 1970 roku pełnił obowiązki jej kierownika.

W latach 1962–1966 był zatrudniony na pół etatu na stanowisku starszego projektanta w Zakładzie Regulowania Obiegu Wody Instytutu Gospodarki Wodnej w Warszawie. W tym okresie ze środków finansowych IGW zorganizował stację badawczą „Śrem”, w której prowadził badania będące podstawą Jego rozprawy habilitacyjnej na temat *Studiów hydrologicznych zlewni leśnej dla potrzeb gospodarki wodnej*. Na podstawie tej pracy w 1967 roku Rada Wydziału Melioracji Wodnych WSR we Wrocławiu nadała Mu stopień naukowy doktora habilitowanego nauk technicznych w zakresie melioracji leśnych.

W 1970 roku został mianowany kierownikiem Katedry Melioracji Rolnych WSR w Poznaniu i w tym samym roku, po utworzeniu Wydziału Melioracji Wodnych został powołany na stanowisko docenta i kierownika Zespołu Melioracji Rolnych i Leśnych w nowo utworzonym Instytucie Melioracji Rolnych i Leśnych. W 1972 roku został wicedyrektorem, a w latach 1975–1980 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Melioracji Rolnych i Leśnych. Po zlikwidowaniu instytutowej struktury organizacyjnej na Wydziale Melioracji Wodnych w 1981 roku i reaktywowaniu struktury katedralnej ponownie objął funkcję kierownika Katedry Melioracji Rolnych i Leśnych, którą kierował do przejścia na emeryturę w 1994 roku. Tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego nauk technicznych uzyskał w 1985 roku, a w 1992 roku został mianowany na stanowisko profesora zwyczajnego. W latach 1972–1978 pełnił funkcję prodziekana, a w latach 1987–1990 był dziekanem Wydziału Melioracji Wodnych Akademii Rolniczej w Poznaniu.

wieloletniego cyklu badań hydrologicznych i siedliskowych prof. Kosturkiewicz ogłosił wiele prac na temat między innymi dynamiki wód gruntowych na siedliskach typu borowego, relacji panujących między stanami wód gruntowych a bonitacją siedliska drzewostanów sosnowych, zmienności odpływów z małych zlewni o różnych stopniach lesistości, retencji użytecznej gleb leśnych, krzywych opadania przepływów w małych zlewniach nizinnych.

O wiodącej roli Profesora w badaniach nad bilansami wodnymi małych zlewni może świadczyć powierzenie Mu opracowania tematu „Ochrona zasobów wodnych w krajobrazie rolniczym” w ramach ekspertyzy Komitetu Melioracji PAN, a także zorganizowanie konferencji ogólnokrajowej na temat *Ochrony i racjonalnego wykorzystania zasobów wodnych na terenach rolniczych w Regionie Wielkopolski* (1991).

Na szczególne podkreślenie zasługuje również wdrożenie wyników badań do praktyki melioracyjnej. Jest współautorem dwóch załączników do *Wytycznych drenowania gruntów ornych* (1988): *Wytycznych stosowania drenowań niesystematycznych* oraz *Zasad wykorzystania śródpolnych oczek wodnych jako odbiorników wód drenarskich*. W 1990 roku w Katedrze opracowano „Instrukcję renowacji drenowań”, której jest współautorem.

W latach 1986–1990 Profesor wraz ze swoim zespołem jako pierwszy w kraju podjął badania eksploatacji deszczowni wielkoobszarowych, w trakcie których wdrożono system informacyjno-decyzyjny, aby usprawnić proces eksploatacji deszczowni. Wykazano możliwości usprawnień na etapie planowania, projektowania, budowy oraz eksploatacji deszczowni.

Do istotnych osiągnięć prof. Kosturkiewicza należy zaliczyć opracowanie w 1980 roku, w ramach ekspertyzy Poznańskiego Oddziału PAN, ważnego zagadnienia pt. „Zapotrzebowanie wody dla rolnictwa i leśnictwa oraz możliwości jego zaspokojenia w zasięgu przewidywanego leja depresji poznańskiej odkrywką węgla brunatnego”. Ekspertyza ta była jednym z istotnych czynników decydujących o rezygnacji władz rządowych z planów eksploatacji węgla brunatnego w miejscu zwanym Rowem poznańskim. Był także koordynatorem opublikowanego w 1993 roku przez Urząd Wojewódzki w Poznaniu opracowania *Program ochrony środowiska do roku 2010 dla województwa*

W S P O M N I E N I E

poznańskiego, wykonanego przez zespół specjalistów z poznańskich uczelni oraz specjalistów – praktyków. Kilkakrotnie był kierownikiem ważnych tematów badawczych, realizowanych w ramach programów rządowych i resortowych. Po przejściu – w 1994 roku – na emeryturę w latach 1995–1997 kierował zespołem, który wykonał opracowanie „Inwentaryzacja zasobów wodnych i gospodarka tymi zasobami oraz retencja wodna w lasach Leśnego Zakładu Doświadczalnego w Siemianicach AR w Poznaniu”. W latach 1999–2001 kierował dużym projektem badawczym, finansowanym przez KBN Nr 5 P06H 067 16 „Gospodarka wodna i możliwości jej kształtowania w mikrozlewniach leśnych”.

Wyniki własnych badań prezentował kilkadziesiąt razy na sympozjach, konferencjach i seminariach naukowych, w tym na siedmiu konferencjach międzynarodowych. Był przewodniczącym komitetów organizacyjnych lub naukowych siedmiu ogólnopolskich konferencji naukowych, organizowanych przy współudziale Komitetu Melioracji PAN, a także organizatorem i kierownikiem naukowym trzech Szkół Letnich Komitetu Melioracji PAN.

Profesor ma duże osiągnięcia w kształceniu kadr naukowych. Pod Jego kierunkiem 101 absolwentów Wydziału ukończyło prace magisterskie. Był promotorem sześciu przewodów doktorskich, czterech Jego współpracowników uzyskało stopień doktora habilitowanego, a trzech z nich jest już profesorami tytularnymi. Był kilkunastokrotnie recenzentem rozpraw doktorskich i habilitacyjnych oraz recenzentem w postępowaniu o nadanie tytułu naukowego.

W okresie 55-letniej wyróżniającej pracy w Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu pełnił wiele obowiązków na rzecz Uczelni, Wydziału, Katedry oraz organizacji i jednostek ogólnopolskich. Był wieloletnim członkiem Senatu AR, przewodniczącym licznych senackich i wydziałowych komisji. Od 1971 do 2008 roku był członkiem Komitetu Redakcyjnego Wydawnictwa AR, a także redaktorem „Roczników AR”, serii „Melioracje i Inżynieria Środowiska”.

W latach 1975–1988 był członkiem zespołów dydaktyczno-wychowawczych i naukowych w MNSzWiT, członkiem Zespołu Ekspertów w MEN (1989–1990) i Sekcji Nauk Rolniczych Zespołu Ekspertów MEN (1989–1994). Od 1991 do 1999 roku był członkiem Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego Stopni Naukowych – Sekcji Nauk Biologicznych, Rolniczych i Leśnych. W latach 1976–1994 był członkiem Rady Naukowej IMUZ w Fałentach, a także członkiem Komitetu Redakcyjnego „Roczników

Nauk Rolniczych” oraz redaktorem naczelnym serii F – „Melioracje” (1982–1993). Od 1982 roku był członkiem Komitetu Ochrony Środowiska Oddziału PAN w Poznaniu, Wojewódzkiej Komisji Ochrony Przyrody (1993–1998), a także PTPN, PTG, PTL i SITWM NOT. Profesor od 1975 roku był aktywnym członkiem Komitetu Melioracji i Inżynierii Środowiska Rolniczego PAN, a w 2000 roku został wybrany członkiem honorowym tego Komitetu.

Za wybitne osiągnięcia naukowe, organizacyjne i dydaktyczne został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką Polskiego Towarzystwa Leśnego, Złotą Odznaką Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodnych Melioracji Naczelnej Organizacji Technicznej i Medalem Zasłużony dla Województwa Poznańskiego.

Za osiągnięcia w dziedzinie naukowo-badawczej, dydaktyczno-wychowawczej i organizacyjnej otrzymał nagrody Ministerstwa Rolnictwa oraz był kilkunastokrotnie wyróżniany nagrodami JM rektora AR w Poznaniu.

Po przejściu na emeryturę w 1994 roku Profesor brał nadal czynny udział w życiu Wydziału i naszej Katedry. W okresie tym opublikował kilkanaście prac naukowych oraz kierował i brał udział w dwóch tematach badawczych. Służył nam pomocą w prowadzeniu zajęć dydaktycznych, w formułowaniu tematów prac promocyjnych i kierunków badawczych katedry oraz w rozwiązywaniu często trudnych spraw administracyjno-organizacyjnych. Uczestniczył w tradycyjnych spotkaniach świątecznych i obchodach imienin. Ostatnie takie spotkanie odbyło się pod koniec listopada 2008 roku, na którym świętowaliśmy imieniny Profesora.

Mimo niedyspozycji w ostatnich miesiącach do końca interesował się sprawami Uczelni, Wydziału i Katedry. Bardzo trudno jest nam przyzwyczać się do braku obecności Profesora w Katedrze. Pozostawił po sobie trwały dorobek i pamięć wśród nas, którzy z Nim współpracowali.

Profesor dr hab. Andrzej Kosturkiewicz zmarł 8 lipca 2009 roku. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 14 lipca na Cmentarzu Komunalnym Junikowo w Poznaniu. Profesora na miejsce spoczynku odprowadziła Rodzina oraz bardzo liczne grono przyjaciół, współpracowników i wychowanków.

prof. dr hab. Czesław Szafranski

Jedenastego sierpnia 2009 roku zmarł jeden z pracowników naszej uczelni, postać dla wielu osób wyjątkowa i niezwykła, a z pewnością malownicza – **dr Mariusz Karliński** z Katedry Agrometeorologii. Wszystkie osoby zainteresowane napisaniem artykułu wspomnieniowego na temat tej postaci prosimy o kontakt z redakcją.



Doktor
Mariusz Karliński
(1925–2009)

DOM NAD JEZIOREM



Fot.: Zbigniew Kowal

Scenariusz, jaki los zgotował Renacie i Wiesiowi, jest niewyobrażalnie wyjątkowy i wyjątkowo tragiczny. Dwie wrażliwe, nietuzinkowe postacie odeszły od nas, a krótki czas dzielący jedną pogrzebową manifestację od drugiej wszystkim nam, ich bliskim i przyjaciółom, przypomniiał: *memento mori*... Treść jednak i bogactwo ich życia, niebywała różnorodność jego przypadków czynią śmierć naszych przyjaciół, Renaty i Wiesia, zjawiskiem kończącym niezwykle etap życia zarówno ich, jak i setek innych osób związanych z folklorem.

Wiesław Kaszubkiewicz, postać niezwykła ludowego tańca. Inżynier maszyn drogowych i pojazdów, potrafiący kiedyś w Turcji i Hiszpanii na poboczu autostrady przeprowadzić skomplikowany remont silnika autobusu, którym „Łany” jechały na festiwal. Mistrz prostych, skutecznych rozwiązań. Układ choreograficzny jego koncertów i suit tanecznych to rosnące napięcie, od chodzonego z Wielkopolski do wybuchu fety kolorów i ludowego *haevy metalu* w szalonym krakowiaku. Nawet cudowny, „stonowany” kujawiak wybuchał miłością i wyciskał lzy niektórym odpornym na skojarzenia z kujawskimi łanami rzepaku. Wszystko wszędzie uporządkowane.

Myślę, że drugą wielką pasją Wiesia było żeglarstwo. Jego wiedza morską sternika jachtowego pozwalała dowodzić bałtyckimi rejsami. Zawsze potrafił naprawić silnik lub generator, a jego morskie motto życia brzmiało: „Jacht może zatonać, jeśli zapalki nie będą leżały na swoim miejscu”. Wiem, że niezmiernie trudno było pogodzić morskie podróże i ludowe taneczne pas. Bo w Poznaniu zawsze czekał zespół, a na jachcie pudełko zapalek jeden jedyny raz mogło leżeć nie tam, gdzie trzeba. Jednak fantazję Wiesiu miał zawsze sarmacką, zaiste.

Zaczynając swoją przygodę ze *show biznesem*, użył swego głosu chórowi Politechniki Poznańskiej, jednocześnie będąc reprezentantem uczelni w wioślarstwie. Następny, dość długi epizod w jego życiu to zespół Wielkopolska. Balet tańczył, Wiesiu śpiewał – do momentu, aż nie wypatrzył tańczącej Renaty. Nie chciał jej tylko wypatrywać, musiał więc zatańczyć. Ich solowy oberek wykonywany przez kilka sezonów przeszedł do historii, a ta zaowocowała dwoma cudownymi wydarzeniami, mianowicie: przejściem zakochanych tancerzy do zespołu „Łany” i narodzinami syna, Dobka. Tak naprawdę zespół przyjął obecną nazwę, gdy zaczął go prowadzić pan Wiesław Kaszubkiewicz. Z towarzystwa miłośników weselnych przyśpiewek i „otańczeń” trzydzieści pięć lat temu zaczął się kształtować nowy zupełnie twór. Nowy program, gdzie folklor nie jest pokazywany *in crudo*, ale przetworzony opracowaniami artystycznymi. Czołowe miejsce w programie nadal zajmuje region z Wielkopolski, ale pieśni i tańce z Rzeszowszczyzny albo z Krakowskiego są równie cudownie dopracowane. Prawie wszystkie wolne chwile to pełne skupienie na nowych układach tanecznych. Zdarzyło się jednak kilka wyjazdów w prawdziwe góry, podczas których poza tanecznymi treningami znalazło się dużo jazdy na nartach.

Mieszkali z Renatą w Domu nad Jeziorem. Na swojej łące dla najbliższych, dla sąsiadów, dla zblakanych żeglarzy z jeziora – żywe widowisko: noc Kupały. Byłem tam kilkakrotnie. Kwintesencja polskości, tęsknot, duchowego spełnienia – spełnienia Kaszubkiewiczów. Na jeziorze noc, na wodzie kaczki i perkozy. Dom zawsze pełen ludzi. Tych, co to musieli się z szefem czymś podzielić lub tych, co to chwilowo nie mieli się gdzie podziać, a musieli tańczyć. Tak było do końca. W najtrudniejszych, katastrofalnych, dzikich momentach egzystencji nie byli sami. Hans Fallada chyba nigdy by nie napisał swojej głośnej powieści *Każdy umiera w samotności*, gdyby widział, jak odchodzą.

Przyjaciele

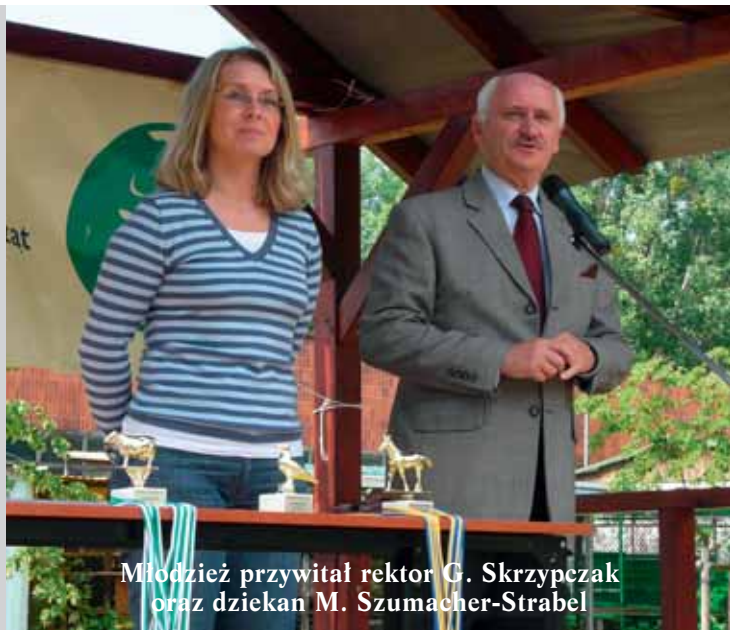


Renata Kaszubkiewicz



Wiesław Kaszubkiewicz

D Z I E Ń W Y D Z I A Ł U H O D O W L I I B I O L O G I I Z W I E R Z A T



Młodzież przywitał rektor G. Skrzypczak oraz dziekan M. Szumacher-Strabel



Organizatorki konkursów

Już po raz drugi, 19 maja 2009 roku Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt obchodził swój dzień pod swojsko brzmiącą nazwą Animaliada.

Podczas naszego Święta na przybyłych wykładowców i studentów czekało wiele atrakcji, na przykład bieg z jajkiem na czas, rozpoznawanie miodów i serów oraz konkurencje typowo zoologiczne: rozpoznawanie zwierząt i głosów ptaków. Chętni mogli spróbować swoich sił w konkursie na Superhodowcę, Superbiologa i Superagroturystę. Zaplanowano też część sportową. Studenci z sekcji kynologicznej przygotowali pokaz udzielania pierwszej pomocy psom oraz wystawę czworonożnych pupili. Tak jak w zeszłym roku, tak i teraz każdy mógł spróbować kielbas i wędlin dzięki uprzejmości Zakładów Mięsnych Bystrzy ze Swarzędza.

Punktualnie o godzinie 14.00 dziekan dr hab. Małgorzata Szumacher-Strabel w towarzystwie rektora prof. dr. hab. Grzegorza Skrzyp-

czaka dokonała oficjalnego otwarcia Animaliady. Obecnością zaszczylicili nas też wykładowcy, którzy stawili się w mocnym składzie. Zabawa zaczęła się na dobre.

Największą atrakcją święta był pokaz grupy Wataha, która zaprezentowała nam, jak wyglądało niezwykle życie pierwszych Piastów mię-

ANIMALIADA

dzy X a XI wiekiem. Wojowie pokazali zaciekawionym studentom swoje stroje oraz broń, odbyły się też pokazy dawnych walk i konkursy nawiązujące do minionej epoki.

W godzinach późnopołudniowych odbył się *miniplayback show*. I tym razem studenci naszego wydziału pokazali, na co ich stać. Naprawdę, było na co popatrzeć, oj było! O godzinie 18.00 sceną zawładnął didżej, który porwał do

tańca wiele osób. Tańce i zabawy trwały do późnego wieczora.

Wydział Hodowli i Biologii Zwierząt po raz kolejny udowodnił, że potrafi zorganizować świetną imprezę, na której bawią się zarówno wykładowcy, jak i studenci.

Serdeczne podziękowania należą się dziekan dr hab. Małgorzacie Szumacher-Strabel za to, że pozwoliła nam na organizację Animaliady. W imieniu wszystkich studentów dziękuję grupie Wataha za wspaniały pokaz i Zakładom Mięsnym Bystrzy ze Swarzędza za dostarczenie nam mięsa i wędlin. Jednak największe podziękowania powinni dostać studenci, którzy licznie stawili się na imprezie. Bez Was Animaliada nie byłaby tym, czym jest.

Kto nie był, niech żałuje! Za rok znów będzie maj i kolejne święto Wydziału Hodowli i Biologii Zwierząt. Jeszcze lepsze, bardziej kolorowe i szalone.

Szymon Dziuba,
student IV roku biologii WHiBZ



Można było oglądać żywe zwierzęta z RGD Swadzim





Wypchane zwierzaki służyły nie tylko jako maskotki, były również częścią konkursów



Wybory najpiękniejszego psa; oczywiście wygrały wszystkie występujące czworonogi



Nie samym piwem żyje student..., gra także w siatkówkę



Stoisko z wyrobami pochodzenia pszczelego



Występ grupy Wataha



Pokaz i pogadanka na temat udzielania pierwszej pomocy psom



Zdobywcy nagród: Superhodowcy, Superbiologa i Superagroturysty



Okrutny wojownik...



Ujeżdżanie mechanicznego byka tylko z pozoru wydawało się proste



Konkurs *miniplayback show*



Fotografie: Szymon Dziuba i Ewa Strycka



Fot. 1



Fot. 2

Dzień Technologa Drewna

W samo południe 12 maja 2009 roku na terenie łączki przylegającej do budynku Wydziału Technologii Drewna rozpoczęła się majówka zorganizowana głównie przez studentów zwanych potocznie drewniakami (od nazwy wydziału, którego są słuchaczami).

Najpierw prorektor prof. Monika Kozłowska, a po niej dziekan prof. Ryszard Guzenda (fot. 1) oraz prof. Włodzimierz Prądyński (fot. 2) wygłosili kilka okolicznościowych słów powitania; swoją obecnością imprezę zaszczylicili też inni przedstawiciele władz uczelni oraz zaproszeni profesorowie (fot. 3).

Pierwszym punktem obchodów Dnia Technologa Drewna było wręczenie nagrody – bardzo pomysłowo i oryginalnie zaprojektowanej statuetki dla Najlepszego Wykładowcy Roku 2009. To zaszczytne miano tym razem przypadło w udziale prof. Stanisławowi Proszkowi z Katedry Klejenia i Uszlachetniania Drewna (fot. 4 i 5). Gratulujemy!

Po tej bardzo uroczystej ceremonii (nagrodzony profesor musiał wdziać specjalnie na tę okoliczność sprowadzoną togę oraz założyć na głowę szykowny biret – fot. 6) nadszedł czas na konkursy i pokazy. Drugie Mistrzostwa we Wbijaniu Gwoździ trwały bardzo długo, ponieważ do tej konkurencji stanęło wiele osób w wieku od kilku do... -dziesięciu i -dziesięciu lat, nie tylko samych studentów czy pracowników uniwersytetu, co widać na zamieszczonych obok zdjęciach (fot. 7–12). Co ciekawe, pierwszą nagrodę zdobyła kobieta (fot. 13)! Redakcja „Więści Akademickich”, silnie przecież sfeminizowana, jest pod wrażeniem.

Tego dnia rozegrano jeszcze więcej konkursów i zawodów, stanęły do nich różne drużyny. Nazwy, które sobie nadały, były niezwykle malownicze, a jednocześnie dawały dużo do myślenia: „Pełeciaki”, „Agresywni Meblarze”, „Dzikie Kołki”...

Wspólne grillowanie i sączenie niezwykle taniego piwa urozmaicił pokaz pracy firm Protool, SIA oraz Lignum (fot. 14 i 15), na zakończenie zabawy zaś studenci mieli możliwość poskakać i potańczyć razem z koncertującymi na żywo zespołami Chesmasters i Signum (fot. 16).

mgr Ewa Strycka



Fot. 3



Fot. 4



Fot. 5



Fot. 6

Fot. 7



Fot. 13



Fot. 8



Fot. 9



Fot. 10



Fot. 11



Fot. 16



Fot. 12



Fot. 14



Fot. 15



16 x fot.: Ewa Strycka



Wszyscy prawie mający coś do powiedzenia o żeglarstwie, więcej lub mniej, dają do zrozumienia, że populacja nasza dzieli się na tych, co żeglują po morzach i oceanach, i na tych, którzy są martwi. Slogan chyba to tylko, a powstał w czasach, gdy

zbawionymi człowieczymi cech umysłu piratami. A jednak ewolucja sprzętu, rewolucje społeczne, w tym rewolucja przemysłowa, rozwój nauki sprawiły, że żeglarstwo stało się sposobem na życie – w wielu różnych formach. Głównie jako sposób spędza-

z pewnością dyżurnych w beczkach, za to wiele innych, mniej lub bardziej cywilizowanych uciech. Aby sprawa była do końca jasna, skrzydła samolotów i skrzydła starych holenderskich wiatraków też działają jak żagle kliprów herbacianych, tyle że wiatraki nie mogą odjechać. A podobno „Panta Rey” powiedział, że wszystko płynie.

W moim mniemaniu windsurfing jest najczystsza forma żeglarstwa. Oczywiście ten sposób poruszania się po wodzie również bierze początki w czasach, gdy statki były napędzane zarówno wiosłami, jak i żaglami. Jeden człowiek na kawałku pływadła, jeden żagiel, wszędzie woda i wiatr i trzeba sobie radzić. Teoria żeglowania taka, jak na słynnym „Victory” admirała Nelsona.

Twórcą windsurfingu jest Amerykanin, Holly Sweicer, plażowy „próżniak” z Kalifornii, któremu po udanym ślizgu w dół nie chciało się płynąć pod falę. Trochę czasu zajęło jemu i kolegom skonstruowanie ostatecznej postaci jakże cudownego sprzętu. Najważniejszym chyba elementem tej konstrukcji jest przegub o kilku stopniach swobody. Rozwiązanie tyleż proste, co genialne. Idea deski z żaglem przyniosła temu inżynierowi z plaży kalifornijskiej prawdziwą fortunę. Połowa lat sześćdziesią-

Nasz windsurfing przedwczoraj,

żeglarstwo było nie tyle sposobem na życie, ile koniecznością, a surowa niezmiernie forma tego procederu, uprawianego nie tylko w celach handlowych czy ekonomicznych czysto, ale wojennych i grabieżczych, była generatorem bardzo wielu martwych i zmarłych. Romantyzm starych żaglowców, rajskie wyspy przezeń odkrywane pryskają jak bańka mydlana w zetknięciu z realiami nieludzkiej dyscypliny na galeonach Royal Navy, hiszpańskiej Wielkiej Armady czy po-

nia wolnego czasu, rywalizacji w sporcie, rekreacji, zadawania szyku i błyszczenia w wytwornym towarzystwie. Zasada działania różnych sił aero- i hydrodynamicznych na starych bawelnianych żaglach i drewnianych, pokrytych pąklami kadłubach jest taka sama, jak na współczesnych, wypasionych jachtach z laminatów poliestrowo szklanych, na których odbywają się pokazy mód wszelkiej orientacji i takie różne tam targowiska próżności. Nie ma na nowym sprzęcie

tych XX wieku. U nas głęboka komuna. Za takie zagospodarowanie czasu można było mieć kłopoty.

Pierwsze deski z żaglem zobaczyłem na Mazurach, chyba w 1975 roku. Cudowne bądzie. Kadłub ze sklejk „wodoodpornej”, drewniany maszt, drewniany bom, żagiel z ortalionu konkurujący z modnymi wówczas płaszczami przeciwdeszczowymi. Żadnych ubrań specjalistycznych czy ochronnych. Krótkie momenty płynięcia w ślizgu. Ekstaza. Radziłem sobie z tym tak dobrze, że opuścił mnie zupełnie instynkt samozachowawczy. Czerwiec nad jeziorem Niegocin. Silny wiatr i jeszcze silniejsza fala, która wzmagała się z minuty na minutę. Aby zabezpieczyć się przed zimnem, zakładałem gumowy sztormiak i kalosze. Bez kamizelki ratunkowej, bo nie było pod ręką. Taki zestaw żeglarze nazywają kotwicą. Po wpadnięciu do wody jedyną rzeczą, jaką należy koniecznie zrobić, to pozbyć się tego rynsztunku, pomagając sobie wyszukanymi przekleństwami. Mile widziany język rosyjski. Kilka razy wszedłem na deskę, aby po chwili lądować w wodzie. Wiatr i fale wyrwały pędnik, przestałem się więc gramolić na górę. Zresztą, jaka góra? Byłem nieustannie na tym samym poziomie. Delektowałem się smakiem zawartości – wtedy – szamba pod tytułem Niegocin. Być może gęstość cieczy wspomogła resztki mojej pływalności. Nie pamiętam twarzy mili-



cjantów i ich delikatnych sugestii odnośnie do mojego pochodzenia, ale kalosze, sztor-miak i życie uratowałem. Ot, głupia wiara we własne umiejętności i możliwości. Dzięki temu i podobnym własnym doświadczeniom jestem wyjątkowo namolny jako instruktor na jeziorach i w górach.

Jeszcze może dwa albo trzy lata pływałem na takim sprzęcie. Już bez kotwic. Jednak siemienność sprzętu wymagała ustawicznych napraw. Godzina pływania, kilka godzin naprawy. Psuło się wszystko. Kiedyś w Sierakowie, obóz sportowy Akademii Medycznej, przez tydzień żeglowałem może cztery godziny. Reszta czasu to naprawa awarii. Różnymi sposobami. A parę udanych momentów, bo „momenty były”, zarejestrowano służbową kamerą 8 mm z Zakładu Medycyny Sądowej. Jedno z piękniejszych ujęć to kilka przyszłych adeptów medycyny zszywających na okrętkę mój rozdarty żagiel, siedzących na pomoście i komentujących to, co się stało ze sprzętem i dlaczego. Ja jednak twierdzę, że niejedna późniejsza operacja dzięki tym incydentom się udała. Później było już tylko lepiej.

Los rzucił mnie do Afryki Północnej na lat pięć. Aby nie zwariować, pływałem na desce w każdej wolnej chwili. Morze Śród-

wczoraj i dziś

ziemne było wymagające, ale i sprzęt był inny. Ten okres to temat odbiegający znacznie od mojej prezentacji multimedialnej, choć obfitujący w niewiarygodne wydarzenia. Na Morzu Śródziemnym pływało i pływa olbrzymie stado żeglarzy, jednak mnie udało się dzięki niewiarygodnym zbiegom okoliczności pływać na desce w sercu Sahary: pod granicą z Czadem, na słonym akwenie wielkości może dwu 50-metrowych pływalni, żeglowałem, popychany gorącymi podmuchami pustyni. Niejedna karawana się dziwiła. Ja dziwiłem się karawanom.

Rok 1985. Pierwszy obóz żeglarsko-windsurfiński Studium WFiS Wyższej Szkoły Rolniczej. Jezioro Chrzypskie. Około 400 hektarów kapryśnych wiatrów, pięknej linii brzegowej, szumiących trzciny, czystej wtedy wody, ryb i adrenaliny na deskach żaglowych. Pamiętacie te lata? Dla wielu z nas, mam na myśli zarówno szkolących się studentów, jak i nas, pracowników SWFiS, Łęczeczki to magiczne miejsce, jak później Wagrain w naszych narciarskich podróży. Najbardziej magiczny był sprzęt. To oczywiście nie „cudo” z Mazur czy Sierakowa, już plastiki, już dakronowe żagle, metalowe maszty i bomy, ale Piotr Jur i ja większość czasu również spędzaliśmy na naprawie awarii. Żeby jednak być w pełnej formie jako szkoleniowcy, naprawialiśmy sprzęt w nocy. Często przy piwku, nocne Polaków rozmowy, w oparach kleju epoksydowego



lub polimalu. To też klej żywiczny i niechący okazało się, że miał kopa.

Metod szkoleniowych nie było. Tworzyliśmy je, ucząc się sami. Będę szczerzy, wszystko było wówczas siemienne, poza chęciami. Oczywiście było też wiele pełnych

lotem lub szybowcem lata się zwyczajnie.

Znowu transformacje. Czas Łęczeczek minął. Wszystko rozbija się o pieniądze. Wszystko upadło, pływanie, sprzęt, ogniska na brzegu, wielkie przyjaźnie i wielkie miłości. Chaos. Chaos zrozumiał i beznadziejny dla tych, co tym żyli.

W tym samym czasie w Europie prawdziwa rewolucja sprzętowa. Krótkie deski bez pletw mieczowych. W sprzyjających warunkach 40–60 kilometrów na godzinę. Zawody na zamkniętych obiektach przy sztucznym wietrze z wentylatorów. Tysiące kolorowych żagli na bajecznie kolorowych akwenach. Ilość sprzedawanego sprzętu idzie w dziesiątki milionów na całym świecie. FUN.

Drogi moje i Piotra się rozeszły, ale cały czas tworzyliśmy, wymyślając przeróżne ułatwienia życie urządzeniami tym, co na desce stawiali pierwsze kroki. Kolejne obozy w Przybrodzinie, Jezioro Powidzkie. Ponad 1200 hektarów krystalicznej wody, dziwne realia związane ze spuścizną po Lu-





Nasz windsurfing przedwczoraj, wczoraj i dziś

dowym Wojsku Polskim i ludowym lotnictwie. Wojskowy Ośrodek Wczasowy. Pijani pułkownicy, którym wtedy było jeszcze prawie wszystko wolno, frontowe wręcz latryny, bidulki – nieudacznicy przerobieni na ordynansów. Ale wszystko było poddane magii wielkiego jeziora, już wtedy w zaniku i agonii. To wtedy wraz z Wiesiem Kaszubkiewiczem, na co dzień choreografem „Łanów”, a konstruktorem z krwi i kości, zbudowałem dziwadło do nauki żeglownia na brzegu. Działo nieźle, jednak udoskonalił je do wręcz skończonej formy Piotr. Równocześnie, będąc opętany niczym nieuzasadnioną pasją tworzenia, zbudowałem deskę – katamaran. Na filmie prezentowało się to lepiej niż w rzeczywistości, ale naprawdę bajer był absolutny. Można było pływać na krzesle. Tylko po co? Dzisiaj wiem, kiedy odważyłem kawał dobrej, nie wszystkim potrzebnej roboty, że do nauki najlepsze są krótkie deski, szerokie i stabilne. Prawdziwe platformy wiernicze. Skąd miałem to od razu wiedzieć. Na kolejnych obozach szkoleniowych w Pszczewie niekwestionowanymi autorkami sukcesów przez kilka kolejnych lat są szerokie, na metr prawie, wspaniałe RDR-y. Nawet urządzenie do suchego pływania nie jest już konieczne. Błyskawicznie „lykają” to wszyscy młodzi: studenci i młodzi duchem, chętni do umiarkowanych szaleństw, dojrzałym ciałem. Nie wiem, jak się mają finanse naszej szacownej szkoły w rękach pani kwestor, ale deską steruje jak biblijny Noe, z tą jednak różnicą, że deską steruje się bez urządzenia sterowego. No i zawsze dopisywały jej wiatry. Dlatego możemy spać spokojnie.

W arsenale sprzętu do pływania błyszczą szacowne, ale wiecznie nieodgadnione plastsurfy. Są z nami od początku i mimo mody na deski krótkie zawsze potrafią przy słabych podmuchach pokonać nowe, kosmiczne konstrukcje. Może po 25 latach napraw, polerowania, wręcz pieszczot odplacają tym, którzy nimi nie gardzą? Jak narowisty koń,

potrafią zniecka zrzucić do wody, ale potrafią również wybaczyc wiele tym, którzy się uczą.

Piszę o konstrukcjach 25-letnich zaledwie, ale w tej dyscyplinie to wieki całe. Rekordy prędkości pływania na deskach to wyniki zbliżone do 100 kilometrów na godzinę, a standardy w pływaniu rekreacyjnym to 60–80 kilometrów na godzinę. To, co prezentowano na pokazie multimedialnym, dla większości było nowością. Ale tak już się pływa również w Polsce. Nowy kierunek tej zabawy to kitesurfing. W dużym skrócie to jazda, a właściwie w połowie pływanie po wodzie i latanie w powietrzu na bardzo krótkiej desce, połączonej długimi linkami z małym, pompowanym latawcem. Wzloty na 10–15 metrów, łagodne opadanie, ślizg, znowu skok i jazda w powietrzu. Niesamowita, nierealna wręcz rzeczywistość. Może latające dywany i cudowna lampa Alladyna to wcale nie fantazja? A jeśli dodam, że wśród takich polskich Ikarów jest student naszego Uniwersytetu, Michał Porzucek, to nie uwierzycie Państwo w moje fantazjowanie. Ukradkiem podczas prezentacji podglądałem zastygłe z podziwu twarze, niedowierzanie, zachwyt, podziw.

Kiedyś, bawiąc przypadkiem we Włoszech nad jeziorem Garda, byłem świadkiem testowania niezwyklego urządzenia, które na pierwszy rzut oka było rasową deską windsurfingową. Nawet ci, którzy mają pojęcie o budowie desek pływających, byłoby lekko zdziwieni, widząc to, czego wolno było mi doświadczyć. Otóż deska miała krótki, około 1,8-metrowy maszt, a na jego końcu, na przegubie, prawie w połowie swej długości zamocowany był pędnik. Kiedy deska płynęła normalnie, pędnik „stał” pionowo, dając urządzeniu ciąg. Jednak gdy żeglarz wyskoczył trochę na fali, ustawiał pędnik poziomo, jak zwyczajne skrzydło, a całość swobodnie szybowiała około 30 metrów. Nigdy nie miałem żadnych zakłóceń

wzroku typu choroba Basedowa, ale czułem, jak gałki wychodzą mi z oczodołów. Tak organizm żeglarza zareagował na niemożliwe. Nigdy więcej nie spotkałem się z tym urządzeniem, myślę, że pomysłodawca nawiedzony był pozytywnie, zdecydowanie bardziej niż ja w czasach mojej świetności. Ponadto odpowiednio zaawansowanej technologii nie sposób odróżnić od magii.

W tym sporcie słońce jest zawsze doskonałe, najbardziej ulewny deszcz zawsze ożywczy, wichura daje ci oparcie, jedynie upadki nie zawsze są upojne. Właściwie jednak coś takiego jak zła pogoda nie istnieje, są jedynie różne rodzaje znakomitej aury. Śmiało mogę to powiedzieć, weryfikując swój romans z windsurfingiem. Ileż to wydarzeń by mnie ominęło, gdybym teraz wszedł z marszu na gotowe. Iluż ludzi, bardziej lub mniej ciekawych, a czasami ciekawskich, nie byłoby mi dane poznać? Kilka setek naszych udziału było doskonałą materią doświadczenia, niektórzy „regacą” się na zawodach, inni uczą pływania swoje dzieci, jeszcze inni żyją już niestety tylko wspomnieniami. Jeśli chcecie choć trochę utożsamić się z tym wszystkim, trzymać wiatr w dłoniach i ujarzmić go, dać się ponieść fantazji i jej podmuchom, zacznijcie z nami. Chciałbym napisać: zaryzykujcie, ale podam tylko informację, że windsurfing, mimo całej swej urody, to dość kontuzjo- i adrenalinogene hobby.

Poznań, listopad 2008 roku

Tekst powstał jako komentarz do prezentacji multimedialnej na Sejmiku Kultury Fizycznej z dnia 14 listopada 2008 roku podczas uroczystego otwarcia Hali Sportowej Uniwersytetu Przyrodniczego przy ul. Dojazd w Poznaniu.

mgr Ryszard Nowak

Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski w kolarstwie górskim są najważniejszym punktem rywalizacji studentów kolarzy w naszym regionie. W każdym roku akademickim odbywają się dwa rzuty zawodów kolarskich, w których zawodnicy rywalizują w wyścigu typu *cross country*. Organizatorem jest Politechnika Poznańska, a trasa – urozmaicona i co roku wzbogacana o coś nowego – przebiega przez teren Cytadeli Poznańskiej. Studenci rywalizują w kategorii kobiet i mężczyzn indywidualnie i drużynowo. Każda uczelnia może wystawić dowolną liczbę zawodników i zawodniczek.

Pierwsze zawody odbyły się w październiku, towarzyszyła jej jesienna aura, ale mimo chłodu pogoda dopisała. Rangę tych zawodów z pewnością podniósł udział reprezentantów Polski: Aleksandry Dawidowicz – studentki PWZZ w Kaliszu – i Kornela Osickiego – UAM Poznań.

Wśród kobiet nie było niespodzianek, zwyciężyła Aleksandra Dawidowicz przed Kamilą Klamecką (UAM Poznań) i Karoliną Dopierałą (UP Poznań). Inne zawodniczki z naszej uczelni również bardzo dobrze pojechały: Joanna Nadmorska była czwarta, a Monika Figiel dziewiąta. Tak dobre wyniki dały nam drużynowo I miejsce wśród kobiet.

Panowie wystartowali na tej samej trasie, ale mieli do pokonania większą liczbę okrążeń. Rywalizacja zakończyła się zwycięstwem Kornela Osickiego (UAM Poznań). Uniwersytet Przyrodniczy reprezentowali: Mateusz Nowicki, Arkadiusz Matuszczak, Piotr Grześ, Szymon Ludwiczak, Tomasz Wołyński, Artur Szudrowicz, Wojciech Baranowski. Niezły występ naszych zawodników zapewnił im czwarte miejsce. Niestety, nie wystartował jeden z zawodników UP Mateusz Dudek, gdyż podczas przygotowań do zawodów złamał obojczyk.

Wyniki klasyfikacji drużynowej I edycji:

Kobiety:

- 1 m.: UP = 16 pkt.
- 2 m.: UAM = 17 pkt.
- 3 m.: PP = 27 pkt.
- 4 m.: PWSZ Kalisz = 225 pkt.
- 5 m.: AWF = 229 pkt.

Mężczyźni:

- 1 m.: UAM = 11 pkt.
- 2 m.: AWF = 20 pkt.
- 3 m.: PP = 27 pkt.
- 4 m.: UP = 44 pkt.
- 5 m.: WSL = 166 pkt.
- 6 m.: AE = 169 pkt.
- 7 m.: WSPiA = 292 pkt.
- 8 m.: PWSBiO = 298 pkt.
- 9 m.: PWSZ Kalisz = 300 pkt.
- 10 m.: WSZ KDE = 305 pkt.

*

Dnia 16 maja 2009 roku odbył się kolejny start. Pogoda tym razem nie dopisała, a deszcz nie przestawał padać. Takie warunki spowodowały mnóstwo defektów, a napęd wszystkim odmawiał posłuszeństwa. Trasa urozmaicona zjazdem po torze 4x oraz podjazdem pod amfiteatr stała się trudna i wymagająca.



Szymon Ludwiczak; maj 2009

Akademickie Mistrzostwa Wielkopolski

w kolarstwie górskim kobiet i mężczyzn



Karolina Dopierała na trasie; maj 2009

W II edycji dwie nasze zawodniczki zajęły miejsca na podium. Pierwsza na mecie zameldowała się zawodniczka UAM, a za nią kolejno Joanna Nadmorska (UP Poznań) i Karolina Dopierała (UP Poznań). Nasza kolejna zawodniczka, Weronika Tylkowska, zajęła siódme miejsce, ale trzeba nadmienić, że przez cały wyścig jechała na lepszej pozycji, jednak zerwała łańcuch i na metę dobiegła. Taki rezultat dał kobietom UP pierwsze miejsce w II edycji.

Kolarze naszej sekcji także poprawili swój wynik i uplasowali się na trzecim miejscu, za UAM i PP. Reprezentowali nas: Wojciech Baranowski, Szymon Ludwiczak, Piotr Grześ, Arkadiusz Matuszczak, Tomasz Wołyński, Mateusz Nowicki.

Najważniejsze jednak są wyniki po dwóch edycjach, które dają końcowe rezultaty. Zawodniczki UP zajęły I miejsce, a kolarze III miejsce. Takie zakończenie Akademickich Mistrzostw Wielkopolski w kolarstwie górskim należy uznać za bardzo udane: obie drużyny na podium i kilka indywidualnych sukcesów. Sukces sekcji jest istotny, ponieważ poziom

kolarstwa górskiego na wielkopolskich uczelniach jest wysoki.

Klasyfikacja drużynowa II edycji:

Kobiety:

- 1 m.: UP = 12 pkt.
- 2 m.: UAM = 16 pkt.
- 3 m.: PP = 17 pkt.

Mężczyźni:

- 1 m.: UAM = 21 pkt.
- 2 m.: PP = 26 pkt.
- 3 m.: UP = 45 pkt.
- 4 m.: WSL = 148 pkt.
- 5 m.: WSPiA = 152 pkt.
- 6 m.: AWF = 152 pkt.
- 7 m.: WSHiG = 267 pkt.
- 8 m.: WSHiG = 270 pkt.
- 9 m.: WSHiU = 274 pkt.

Klasyfikacja drużynowa po dwóch edycjach (kobiety):

- 1 m.: UP = 28 pkt.
- 2 m.: UAM = 33 pkt.
- 3 m.: PP = 44 pkt.
- 4 m.: PWSZ Kalisz = 618 pkt.
- 5 m.: AWF = 622 pkt.

Klasyfikacja drużynowa po dwóch edycjach (mężczyźni):

- 1 m.: UAM = 31 pkt.
- 2 m.: PP = 53 pkt.
- 3 m.: UP = 89 pkt.
- 4 m.: AWF = 172 pkt.
- 5 m.: WSL = 314 pkt.
- 6 m.: WSPiA = 444 pkt.
- 7 m.: UE = 462 pkt.
- 8 m.: WSHiG = 673 pkt.
- 9 m.: PWSBiO = 691 pkt.
- 10 m.: PWSZ Kalisz = 693 pkt.
- 11 m.: WSHiR = 696 pkt.
- 12 m.: WSZ KDE = 696 pkt.
- 13 m.: WSHiU = 700 pkt.

Dla naszych kolarzy sukces w zawodach majowych nie był zakończeniem, a dopiero początkiem kolarskich zmagania. Okres wakacji to czas treningów i wielu startów, szczególnie ważne będą te, w których będziemy reprezentować Uniwersytet Przyrodniczy.

mgr Karolina Dopierała

Sołackie spacerory jubileuszowe

Grupy zwiedzające Poznań są najczęściej grupami przyjezdny, ale jest też kilka instytucji lub organizacji, które zapraszają na spacerory po mieście także jego mieszkańców. Wtedy oczywiście program zwiedzania wykracza poza standardy popularnych wycieczek. W tym roku – w związku z dziewięćdziesięcioleciem utworzenia uniwersytetu w Poznaniu – często spacerory te docierały również na Sołacz, tu bowiem przed laty ulokowano Wydział Rolniczo-Leśny Uniwersytetu Poznańskiego. W prowadzeniu trzech takich spacerów miałem przyjemność uczestniczyć.

Pierwszy był spacer „od Zielonej Budki do Uniwersytetu Przyrodniczego” (18 kwietnia), zorganizowany przez Towarzystwo Miłośników Miasta Poznania. Koleżanka Krystyna Srokówna pokazała spacerowiczom Sołacz z parkiem i charakterystyczną zabudową, a mnie poprosiła o komentarz dotyczący historii i najważniejszych obiektów naszej uczelni, w tym szczególnie Kolegium Rungego.

Następnego dnia już samodzielnie prowadziłem spacer zorganizowany przez Koło

Przewodników PTTK im. Marcellego Mottego. Temat przewodni brzmiał: „Sołacz znany i nieznan”. Nasza uczelnia jest oczywiście znana w Poznaniu i na ogół kojarzona z Sołaczem, uznałem jednak, że niektóre obiekty (a także epizody z historii uczelni) są mało znane, dlatego po zwiedzeniu Parku Sołackiego skoncentrowałem się na historii i współczesności Uniwersytetu Przyrodniczego. Pokazałem odnowiony Dworek Sołacki i Kolegium Cieszkowskich. Dalsza trasa spaceru wiodła ulicą Dojazd do nowych obiektów SWFiS, a potem, obok biblioteki i Kolegium Rungego, przed budynkiem Rektoratu. Tam pod pomnikiem Siewcy spacer został zakończony.

Ciekawym dla mnie doświadczeniem był spacer zorganizowany w dniu 20 czerwca tego roku przez portal internetowy www.mmpoznan.pl. Z założenia są to spacerory po mało znanych zakątkach miasta. Uczestnicy zwołują się przez internet, a z trasy spaceru wysyłane są na bieżąco zdjęcia i krótkie komentarze umieszczane natychmiast na stronie internetowej organizatora. Z Parku Sołackiego po-

prowadziłem grupę do Ogrodu Dendrologicznego, a potem do wnętrza Kolegium Cieszkowskich. Spore zainteresowanie wywołały gabloty z eksponatami „leśnymi”, ale jako gwóźdź programu uznano wizytę w pomieszczeniach Katedry Anatomii Zwierząt. Korzystając z okazji, dziękuję kol. prof. dr hab. Hannie Jackowiak za interesujące przedstawienie pracowni mikroskopii elektronowej i bogatej kolekcji kości zwierząt dzikich i domowych, a także prosektorium z kolekcją preparatów narządów układu pokarmowego zwierząt domowych. Dziękuję również dziekanowi Wydziału Leśnego, prof. dr hab. Romanowi Gornowiczowi za zgodę na wprowadzenie grupy do Kolegium Cieszkowskich.

We wszystkich grupach zwracano uwagę na liczne tablice upamiętniające wybitnych pracowników uczelni. Dla przewodnika tablice takie są doskonałym pretekstem do przybliżenia słuchaczom ważniejszych wydarzeń z historii rolniczych i leśnych studiów w Poznaniu.

dr Jerzy Świągół

Powiedzenie „każdy lek można zastąpić ruchem, ale ruchu nie zastąpić lekiem” nigdy nie straciło na aktualności. Zdrowie i sprawność leżą w naszych rękach. Według badań naukowych zdrowie zależy w 60% od stylu życia, w 20% od środowiska, w 15% od uwarunkowań genetycznych i w 5% od pomocy medycznej.

W dniach od 9 do 24 sierpnia 2007 roku w malowniczym Sierakowie uczestniczyłam i z pozytywnym wynikiem ukończyłam instruktorski kurs z kinezy-gerontoprofilaktyki, zorganizowany przez Zarząd Główny Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Warszawie. Wiedza, jaką zdobyłam na kursie, zainspirowała mnie do podjęcia tematu aktywności ruchowej dla osób starszych.

Geron – *gerontos* z greckiego oznacza ‘starzec’. Gerontologia to nauka o starzeniu się organizmu, szczególnie ludzkiego.

Każda forma ruchu jest dobra. Jogę, jako najstarszy rodzaj gimnastyki, poleca się wszystkim ludziom od wieku dziecięcego do późnej dojrzałości. Joga to sposób na zdrowie i spokojne życie. Jest wspaniałą gimnastyką ciała, umysłu i duszy. Po pięknym okresie młodości każdy się musi zestarzeć. Nie musimy jednak z wiekiem niedołączyć i biernie przyglądać się stopniowemu pogarszaniu się funkcji ciała. Dzięki ćwiczeniom jogi możemy zachować dobre zdrowie i długowieczność. W ostatni etap życia powinniśmy wejść dziarskim krokiem, o wyprostowanej sylwetce, a nie powoli i garbiąc się. Regularne ćwiczenie jogi wzmacnia cały organizm. Dzięki nim strumień krwi kierowany jest do poszczególnych narządów ciała, które wzmacniają się i regenerują. Dobre ukrwienie to gwarant zdrowia i dobrego samopoczucia. Bks Iyengar – prawie stuletni Hindus, jogin o wyglądzie młodzińca, dostosował jogę starożytnych Indii do potrzeb współczesnego człowieka Zachodu. Jego styl jest skutecznym treningiem ciała od stóp po czubek głowy.

Ogólnie jogę można podzielić na hatha-jogę i jogę medytacyjną z wieloma rozgałęzieniami. Hatha-joga to rozciągające ćwiczenia gimnastyczne (asany) i ćwiczenia oddechowe (pranajama). Powietrze jest najważniejszym pokarmem dla całego organizmu. Bez stałych pokarmów można przeżyć miesiąc, bez płynów i snu tydzień, bez tlenu pobieranego z powietrza tylko kilka minut.

JOGA A ZDROWIE I RELAKS

W języku joginów (w sanskrycie) kontrolowany, przedłużony oddech nazywa się pranajamą, od słów: *prana* – co oznacza siła witalna, energia życiowa, oraz *ayama* – zdolność wstrzymywania lub kontrola. Człowiek zdrowy oddycha wolno, głęboko, a więc ma dużo prany. Człowiek chory oddycha płytko, krótko, prany ma więc mało. Im więcej prany (siły witalnej), tym więcej energii jesteśmy w stanie uwolnić. Opanowując technikę oddychania (głęboki wdech, bezdech i długi wdech), zwiększamy naszą energię życiową. Stajemy się pozbudzeni i świadomi. Uczymy się tym samym panowania nad sobą, nad swoimi zmysłami i umysłem. Każdy trening jogi kończy relaks, czyli ćwiczenia związane z czuciem głębokim. Przeciwnościem relaksu jest stres, który towarzyszy człowiekowi przez całe życie. Długotrwały stres (napiecie) jest przyczyną cierpienia centralnego układu nerwowego, głównie mózgu. Stres jest przyczyną napięcia mięśniowego, które przechodzi w napięcie emocjonalne i chemiczne, powodując zakłócenia w organizmie, co prowadzi do destrukcji ciała (chorób).

Relaks – jako przeciwieństwo napięcia mięśniowo-emocjonalnego – to maksymalne odprężenie i rozluźnienie ciała i umysłu. Relaksacja to koniec z problemami (PRZESTAŃ SIĘ MARTWIĆ!). Odprężenie i rozluźnienie dają:

- ładna muzyka
- obserwacja piękna przyrody
- pielęgnowanie przyjaźni z ludźmi
- dobre nastawienie do wszystkich żywych istot
- śmiech, humor, taniec
- masaże
- pełnowartościowe odżywianie
- aktywność ruchowa.

Relaksacja to także obserwowanie siebie, swojego umysłu, nieoceniając siebie i innych. Koncentrowanie się na chwili obecnej (jestem tu i teraz). Powrót do przeszłości i przejmowanie się przyszłością jest destrukcyjne. Celem nadrzędnym każdej aktywności jest zdrowie psychofizyczne, doceniane na ogół wówczas, gdy jest stracone. Najtrafniej ujął to nasz najwybitniejszy poeta renesansu sprzed ponad pięćset lat, Jan Kochanowski we *Fraszce na zdrowie*. Zacytowana poniżej *Bajka o zdrowiu* obrazuje wyraźnie lekceważenie zdrowia:

*W jedną drogę szli razem
Człowiek i zdrowie
Na początku biegł człowiek
Towarzysz mu powie: nie śpiesz się bo ustanieś
Biegł jeszcze bardziej
Widząc to zdrowie, że jego towarzystwem gardzi
Szło za nim, ale z wolna
Doszli na pół drogi, a człowiek, że z początku
Nadwyreżył nogi, zelżył kroku
Za jego rozkazem przybliżyło się zdrowie
I odtąd szli razem
Coraz człowiek ustawał, aż się zdyszał
Rzekł do towarzysza: prowadź mnie, iść nie mogę,
„było mnie słuchać”, natenczas rzekło,
Chciał człowiek odpowiedzieć... a ono uciekło.*

mgr Maria Grzeško-Czubryj



Staw w Parku Sołackim



Niedawno w parku postawiono nową rzeźbę; zdobi ona otoczenie, czy szpeci?...
Niedawno w parku postawiono nową rzeźbę; zdobi ona otoczenie, czy szpeci?...



Przed nami kościół św. Jana Vianneya



Niedawno odnowiony Dworek Sołacki

Sołackie spacery jubileuszowe



Kolegium Cieszkowskich



Kolegium Rungego



Spod Kolegium Rungego udaliśmy się w stronę Collegium Maximum



Spacer zakończyliśmy pod pomnikiem Siewcy



XV Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych

Sielinko 2009

Rolnicze Gospodarstwo Doświadczalne Brody uczestniczyło w XV Regionalnej Wystawie Zwierząt Hodowlanych Sielinko 2009, które się odbyło w czerwcu 2009 roku.

Zaprezentowano sześć stawek owiec: tryki i maciorki owcy wielkopolskiej, tryki i maciorki owcy romanowskiej oraz tryki białogłowej owcy mięsnej.

Wszystkie prezentowane zwierzęta zdobyły złote medale, a tryk rasy wielkopolskiej uzyskał tytuł championa wystawy.

